KURJ[ER] ZACHODNI

»ISKRA«

Dzienn[ik] [p]olityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. [S]OSNOWIEC, WTOREK, 12 SIERPNIA 1930 ROKU Nr. 184.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem domu lub przesyłką pocztow. ... zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

MINISTER NIEMIECKI GROZI WOJNĄ.

Po odzyskaniu Nadrenji coraz mocniej ujawnia się buta krzyżacka.

BERLIN, 11.8. — Wczoraj odbyła się przed Reichstagiem pod gołem niebem manifestacja związków prowincyj wschodnich

z okazji rocznicy plebiscytu w Prusach Wschodnich i Zachodnich.

Między innemi zabrał również głos minister terenów okupowanych Treviranus, który w przemówieniu swem uderzył w ton, przypominający najgorsze pangermańskie tyrady.

Po kilku wstępnych patetycznych zwrotach, wskazując na uwolnienie Nadrenji, Treviranus wywodził:

Z głębi duszy wspominamy rozerwane Powiśle, które stanowi niezgojoną ranę na naszej wschodniej flance, która jest jakby okaleczonem płucem Rzeszy.

Przyszłość sąsiada polskiego, który w znacznym stopniu zawdzięcza swą państwowość niemieckiej ofierze krwi (?!), może być zabezpieczona tylko wówczas, jeżeli Niemcy i Polska nie będą trzymane w ustawicznym niepokoju przez niesprawiedliwe przeciągnięcie granicy.

Już w samej wierze wytrwania i woli czynu, spoczywa przyszłość niemiecka. Precz z gadaniną o katastrofie. Przyjdzie dzień w którym walka o prawo oswobodzi Niemcy i Europę.

Mowa przedstawiciela rządu niemieckiego spotkała się z ostrym sprzeciwem prasy berlińskiej.

— Nie chodzi o to — pisze „Montag Morgen" — co myślał Treviranus w swej obłędnej mowie o „przyszłości sąsiada polskiego", czy o „gadaninie o katastrofie", stwierdzić jednak należy, iż nie powiedział on ani jednego słowa, któregoby zagranica nie mogła zrozumieć fałszywie, a przedewszystkiem **nie zdobył się na jasne oświadczenie, że większość narodu niemieckiego i niemiecka polityka azgraniczna nie wyobraża sobie rewizji granic inaczej, jak tylko w drodze pokojowej.**

Zagranica oceni wystąpienie Treviranusa w ten sposób, że chce on wojny.

Tego rodzaju gadanina jest — zdaniem dziennika — sama w sobie katastrofą, a wykolejone wywody Treviranusa, dające podstawę do malowania

groźby wywołania nowej wojny ze ze strony Niemiec,

nie znajdą w Niemczech nigdy zrozumienia.

PARYŻ, 11.8. — Mowa ministra Treviranusa wywołała ufny oddźwięk w całej prasie francuskiej.

W „Echo de Paris" Petrinax pisze, że Niemcy **zdążają do rewanżu i że po ewakuacji Nadrenji nie zadają sobie trudu ukrywania prawdziwych celów swej polityki.**

Nadeszła chwila, aby Briand przypomniał Niemcom o ich zobowiązaniach, wypływających z układów w Locarno, z którymi pozostają w sprzeczności podobne wystąpienia, jak wczorajsza mowa Treviranusa.

„Journal" nazywa mowę ministra

wielkim błędem politycznym

i wyraża przypuszczenie, że Treviranus dał się unieść i podporządkował się celem propagandy pangermanistycznej. Mowa jego wywołała jaknajgorsze wrażenie zagranicą.

Na Pomorzu jest nafta,

ale... w składach firmy Nobel.

WARSZAWA, 11.8. (Tel. wł.). Przed dwoma miesiącami sensacyjna prasa, w okresie kanikularnym, podała sensacyjną informację o pojawieniu się w dużej ilości nafty na Pomorzu w Tucholi.

Ministerstwo przemysłu i handlu wysłało specjalną ekspedycję naukową, która po przeprowadzeniu próbnych wierceń stwierdziła brak jakichkolwiek pokładów nafty.

Natomiast ekspedycja stwierdziła, że o kilkadziesiąt metrów od miejsca gdzie się nafta w studni pojawiła, znajdują się składy nafty firmy Nobel. Wskutek pęknięcia jednego ze zbiorników, nafta przeciekała i dostała się do owej studni, powodując pogłoski o znalezieniu podkładów ropy naftowej.

Jednem słowem historja z podkładami nafty w Tucholi jest zupełnie podobną do historji o złotodajnych żyłach na Polesiu, o czem ta sama prasa podawała sensacyjną informację w roku ubiegłym.

I jedno i drugie okazało się kaczką.

Waldemaras agentem

obcych państw.

PARYŻ, 11-8. „L'Homme Libre" pisze: Ostateczne ustąpienie Waldemarasa z widowni politycznej pozwoli rządowi litewskiemu **zmienić swobodnie orjentacje polityki zagranicznej.**

Dopóki były dyktator był u steru władzy, opinja zagraniczna miała podstawy do twierdzenia, iż **ogień stale tlił się w Europie Wschodniej.**

Nie jest również sekretem — pisze autor — że Waldemaras choć był despotą w swym kraju, był też jednocześnie **posłusznem narzędziem niektórych państw zagranicznych.**

W chwili, gdy dyplomacja francuska czyni wszelkie zabiego o zapewnienie pokoju, ustąpienie Waldemarasa może być uważane jako nowy czynnik sukcesu polityki pokojowej tej części Europy, w której utrwalenie pokoju jest przedsięwzięciem śmiałem i trudnem.

PATROL ANGIELSKI

WYRZNIĘTY PRZEZ POWSTAŃCÓW.

LONDYN, 11-8. Do Peszawaru przybył wczoraj transport artylerji ciężkiej oraz kilkunastu samolotów. Ściąganie tak

poważnych sił zbrojnych

do Peszawaru świadczy niewątpliwie, że położenie Anglików w północno-zachodniej części Indyj staje się coraz krytyczniejsze.

Jak się okazuje, prócz bardzo licznego szczepu Afrydów, do powstania przyłączył się również **jeden z najdzikszych szczepów Orakzal.**

Oddziały Afrydów

wymordowały w niedzielę kilkunastu kawalerzystów

wziętego do niewoli patrolu angielskiego. Wojska angielskie musiały się wobec gwałtownych ataków powstańców wycofać z Poona Horse pod Peszawarem, przyczem poniosły znaczne straty.

Mimo technicznej przewagi Anglików i

ustawicznego bombardowania z samolotów,

Afrydzi przypuścili szturm do składów wojskowych na dworcu w Peszawarze. Peszawar jest zupełnie odcięty od świata, gdyż powstańcy zerwali wczoraj szyny kolejowe i druty telegraficzne.

Naprężenie stosunków

między Turcją a Persją.

LONDYN, 11-8. Według doniesień anatolskiej ajencji telegraficznej, nota perska wręczona posłowi tureckiemu w Teheranie daje podstawy do współpracy obu krajów nad pacyfikacją terenów pogranicznych tak, iż obecnie chodzi jedynie o techniczne opracowanie tej współpracy.

Z drugiej strony ajencja Reutera przynosi depeszę

o poważnem naprężeniu stosunków między Persją a Turcją.

Nota perska wypowiada się rzekomo zupełnie zdecydowanie przeciwko jakiejkolwiek wspólnej akcji wojskowej przeciwko powstańcom kurdyjskim i propozycje tureckie uważa za nie do przyjęcia.

Minister spraw zagranicznych konferował w sobotę wieczorem z posłem perskim, a następnie przedstawicielem Sowietów. W niedzielę odbyło się posiedzenie gabinetu z udziałem szefa sztabu generalnego.

Na posiedzeniu tem zapadły ważne uchwały dotyczące zgniecenia powstania kurdyjskiego.

W razie potrzeby wojska tureckie mają w pościgu za powstańcami wkroczyć na terytorjum perskie.

Według ostatnich wiadomości, naczelnik Hurdów Haczo, który na czele 600 jeźdźców wkroczył z Syrji francuskiej do Kurdystanu i zajął 16 wsi tureckich, został wzięty do niewoli przez wojska francuskie.

Zbliżenie

RUMUŃSKO - WĘGIERSKIE.

WIEDEŃ, 11.8. (PAT). Dzienniki donoszą z Sinaja: król Karol odbywa liczne konferencje z ministrami i z b. ministrem Titulescu. Słychać, że została ustalona linja wytyczna polityki wewnętrznej i zagranicznej, m. in. w sprawie rokowań z Węgrami w myśl poleceń konferencji bukaresztańskiej.

Król Karol kilkakrotnie wyraził nadzieję, że uda się na podstawie wspólnoty interesów agrarnych dojść w tym względzie do pozytywnych rezultatów. Titulescu, który uchodzi za najlepszego znawcę stosunków rumuńsko-węgierskich, oświadczył się za rozbudową tych stosunków.

Powrót do pracy

ROBOTNIKÓW BELGIJSKICH.

LILLE, 11.8. (PAT). W Roubaix i Tourcoing setki robotników belgijskich powróciły do pracy w związku z wydaniem zarządzeń, mających na celu ochronę pracowników.

Poincare

O BEZPIECZEŃSTWIE GRANIC.

PARYŻ, 11.8. — Poincare wygłosił wczoraj podczas odsłonięcia pomnika poległych w wojnie światowej pod Chalons przemówienie, w którem m. in. poruszył **sprawę bezpieczeństwa granic francuskich.**

Były premjer podkreślił, że Francja pokryła z własnych środków swe straty wewnętrzne, aby uzyskać zwrot tych pieniędzy posiada **ona jedynie obietnice ze strony Niemiec,**

Gdy zwycięski naród jest na tyle wielkoduszny, aby zaufać słowu narodu, który mu wypowiedział wojnę, to można conajmniej wymagać, aby nie usiłowano ciągle pośrednio lub **zapomocą wybiegów uzyskać od Francji ustępstw i ograniczeń swych praw.** Francja nie może zawsze płacić sama kosztów układów, które jej zostały przedłożone.

Po strasznej suszy

PIERWSZY DESZCZ...

LONDYN, 11.8. — Donoszą z Nowego Jorku, że w 7 stanach środkowo-zachodnich, które były najbardziej nawiedzone klęską posuchy, spadły wczoraj oddawna oczekiwane deszcze.

Wskutek długotrwałej posuchy poziom wód Missisipi opadł tak bardzo, iż wygląda jak wąski kanał.

Wiele mniejszych rzek i źródeł całkowicie wyschło.

PRZEGLĄD PRASY.

Na temat zjazdu legjonistów

Prasa sanacyjna poświęca sporo miejsca zjazdowi legjonistów, który w dniu wczorajszym odbył się w Radomiu, apoteozując z patosem dawniejszy i obecny kierunek polityki obozu legjonowego. Jedynie „Przełom" wznosi w ten nastrój odświętny nieco trzeźwych refleksyj. W artykule wstępnym p. t. „Do góry głowy!" czytamy zaraz na wstępie:

...Jałowe, bezpłodne walki o charakterze wyłącznie prawie taktycznym doprowadziły społeczeństwo polskie do stanu niebywałej apatji. Dążenie do pochwycenia, względnie troska o utrzymanie się przy władzy owinięte w laur takich czy innych słów nie może animować dziś nikogo.

Jeżeli się chce Polsce zapewnić mocarstwowe stanowisko, to trzeba powiedzieć, jakiemi drogami będzie się szło do tego celu. Ludzi łączyć, natchnąć ich myślą twórczą, zapalić do wielkich poświęceń i czynów można tylko w imię wielkich poświęceń i czynów można tylko w imię wielkich idei i celów, choćby narazie nieosiągalnych.

Legjonowy „Przełom" szczerze wyznaje:

Stosowaliśmy wobec społeczeństwa polskiego błędną metodę. Rozkazu nawet na wojnie nie wydaje się dowódcy, który ma wykonać samodzielne zadanie, a cóż dopiero mówić o życiu społecznem, w którem perswazja, dobry przykład i uciążliwa, długa codzienna praca wychowawcza mogą jedynie dać dobry rezultat.

Cóż wobec tego należy czynić?

Odrzućmy jałowe dyskusje. Budujmy po wsiach, osiedlach robotniczych, na ławach kształcącej się młodzieży nową Polskę kulturalną i oświeconą. Niech legitymacją dla inteligenta Polaka będzie nie stanowisko w hierarchji biurokratycznej, a jego dorobek społeczny, czyny dla Polski dokonane, żywe placówki życia gospodarczego i kulturalnego.

Socjalistyczny „Robotnik", w artykule p. t. „Radom" przemawia w imieniu frondy Legjonistów-demokratów, która w dniu wczorajszym odbyła w Warszawie konferencję organizacyjną, uchwalając statut nowego Związku legjonistów; dokonując wyboru jego władz. „Robotnik" przypomina, że pomiędzy wymarszem „Kadrówki" okres 16-tu lat, w ciągu których obóz legjonowy dokonał skoku do wręcz przeciwstawnej ideologji, zrywając nić tradycji, wiążącej go w czasie wojny światowej z demokracją roku 1863. W tych warunkach:

Zjazd radomski jest — wedle opinji „Robotnika" — zjazdem solidarności z faszyzmem międzynarodowym, zjazd radomski przyłącza swoich uczestników do obozu reakcji europejskiej — naprzekór wszystkim tradycjom, dawnym ideałom i dawnym, choćby młodzieńczym, marzeniom. Na zjeździe radomskim będą byli legjoniści, zabraknie wszakże na nim idei legjonowej, bo idea nie odbyła „ewolucji-skoku" p. marsz. Piłsudskiego i jego zwolenników.

Kiedyś wielu z tych, co przyjadą dzisiaj do Radomia, oceni okrutną krzywdę, jaką wyrządziło Polsce ich odejście na „tamtą stronę" barykady, ich uleganie kamarylli „nowo-bogackich", z t. zw. otoczenia. Wtedy będzie już — może — zapóźno. Teraz ratują ideę legjonową ci, którzy się zbierają w Warszawie na skromnej konferencji, zwołanej przez Arciszewskiego, Thugutta i Struga.

Słowami piosenki legjonowej: „Żegnamy was bez słowa żalu", woła „Robotnik" w imieniu frondy legjonowej do uczestników zjazdu radomskiego.

Lotnicy litewscy
W MOSKWIE.

MOSKWA, 11.8. — W dniu 18 bm. przybywa do Moskwy delegacja lotników litewskich, która ma złożyć wizytę lotnikom sowieckim.

Lot z Kowna do Moskwy odbędzie się bez lądowania. Lotnicy litewscy spędzić mają w Moskwie 6 dni.

Komuniści przygotowywali
ZAMACH W TURCJI.

LONDYN, 11.8. — Donoszą z Konstantynopola, że policja aresztowała wczoraj 34 osoby, w tej liczbie 8 kobiet pod zarzutem należenia do tajnej organizacji komunistycznej, której zadaniem było dokonanie przewrotu.

Zapisujcie się do P.M.S.

PREZYDENT RZPLITEJ W ESTONJI.

PRZEMOWIENIE PREZYDENTÓW OBU PANSTW.

TALLIN, 11-8. W niedzielę o godz. 6 rano dwa kontrtorpedowce estońskie „Lemnuk" i „Wambola" oraz torpedowiec „Sulew" pod dowództwem kpt. Borgmana udały się na spotkanie p. Prezydenta Rzplitej. O godz. 7.30

na horyzoncie ukazała się „Polonia"

oraz statki eskortujące. O godz. 8 naprzeciwko latarni morskiej Pakerrord nastąpiło spotkanie. Estońska eskadra wojenna

oddała 21 strzałów powitalnych.

Gdy o godz. 9.05 „Polonia" znalazła się na wysokości wyspy Naissaa (Nargen) przypłynęła motorówka, wioząca na swym pokładzie posła Rzplitej p. Libickiego. Od tej chwili cały czas krążyła nad statkiem grupa samolotów estońskich.

O godz. 10.45 „Polonia" zarzuciła kotwicę. Wszystkie statki eskortujące wywiesiły flagi. Przy ukazaniu się kutra, wiozącego Naczelnika państwa estońskiego, baterje torpedowca „Lemnuk" oddały 21 strzałów, poczem salwę powitalną oddały statki polskie. O godz. 10.50 kuter, wiozący Naczelnika państwa Strandmanna, przybył do burty „Polonji". Przy dźwiękach orkiestry Naczelnik państwa wstąpił na pokład statku. O godz. 11.05 p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie Naczelnika państwa estońskiego opuścił pokład „Polonji", udając się na brzeg.

Na brzegu p. Prezydenta oczekiwała straż honorowa ze sztandarami i orkiestrą. Przy wstępowaniu na brzeg ozwały się fanfary i odegrany został

hymn narodowy polski i estoński.

Oprócz Naczelnika państwa członków gabinetu Rady ministrów, p. Prezydent oczekiwało prezydjum parlamentu, wyżsi urzędnicy państwowi, delegacje miast i miasteczek oraz wyżsi wojskowi. Na brzegu zebrał się tłum publiczności. Szpaler w porcie tworzyli uczniowie. Dwie uczenice wręczyły p. Prezydentowi

bukiet o barwach państwowych Polski.

Od dworca do zamku szpaler tworzyło wojsko.

Przez cały dzień niedzielny w Tallinie było pochmurno, lecz deszcz nie padał. Wszystkie ulice

zapełnione publicznością.

Domy udekorowane flagami, chorągwiami o barwach polskich i estońskich. Wystawy sklepowe malowniczo przybrane. O godz. 12.15 przedstawiony został p. Prezydentowi korpus dyplomatyczny, o godz. 13.30 odbyło się prywatne śniadanie u Naczelnika Stradmanna, o godz. 16 p. Prezydent został powitany w ratuszu przez władze wszystkich miast. Powitanie miało

charakter specjalnie uroczysty,

gdyż wszystkie miasteczka i urzędy wysłały swoich przedstawicieli. Wygłoszono kilka przemówień, m. in. burmistrz miasta wspomniał o ścisłych więzach, jakie łączyły oba narody, aż do chwili, gdy oba państwa znalazły się pod obcem jarzmem i kiedy Estonja brała przykład od Polski. Serdeczne przemówienie burmistrz zakończył życzeniem dalszej ścisłej współpracy obu narodów. Po przemówieniu burmistrza do p. Prezydenta zwrócił się prezes zarządu gospodarczego i wręczył mu na pamiątkę wzięty piękny album.

PRZEMÓWIENIE NACZELNIKA STRANDMANNA

O g. 19 naczelnik Estonji p. Strandmann wydał galowy obiad, w czasie którego wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Prezydencie! W tym dniu uroczystym, w którym po raz pierwszy w ciągu długich lat historji Dostojny Prezydent pełnej chwały Rzeczypospolitej Polskiej zjawia się na ziemi niepodległej Estonji, szczęśliwy jestem, mogąc powitać Waszą Ekscelencję jaknajserdeczniej w imieniu całego narodu estońskiego.

Republika estońska, która sama powstała w zawierusze wojny i zniszczenia, od samego początku dąży do szczytnych ideałów pokoju i pracy konstruktywnej. Nie przestaje ona rozwijać w tym celu stosunków przyjaźni z narodami, ożywionemi tym samym ideałem, a zwłaszcza z bliższymi i dalszymi sąsiadami.

Głębokie echo, jakie wysiłki te znalazły w licznych dowodach przyjaźni ze strony Waszej Ekscelencji oraz ze strony wielkiego narodu polskiego, dowody, wśród których gorące przyjęcie, jakie zgotowano mi w stolicy polskiej, zostanie dla mnie szczególnie niezapomnianem — pozwalają uważać obecną wizytę za wypadek wyjątkowo pomyślny dla całej Estonji. Naród estoński uważa tę wizytę za nową rękojmię tego, że nasze kraje, zmierzające z tym samym zapałem do najwyższych ideałów ludzkości, znajdą się zawsze obok siebie dla obrony pokoju i sprawiedliwości w rodzinie narodów cywilizowanych.

W tem przekonaniu wznoszę kielich za zdrowie Waszej Ekscelencji, za zdrowie wszystkich wielkich wodzów pełnego chwały narodu polskiego oraz za szczęście i pomyślność całej Polski".

W odpowiedzi na tę mowę zabrał głos p. Prezydent Rzplitej i wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie Prez. Rzplitej

„Panie Naczelniku Państwa! Słowa tak serdeczne, które Wasza Ekscelencja, witając mnie, zechciał poświęcić mojej Ojczyźnie, trafiły mi wprost do serca. Jestem szczęśliwy, że mogę jako Prezydent Rzplitej Polskiej złożyć moją pierwszą wizytę urzędową w stolicy wolnej Estonji i móc wyrazić uczucia szczerej przyjaźni, które Polska żywi dla Narodu Estońskiego. Uczucia te są dobrze znane Waszej Ekscelencji, tembardziej, że przyczynił się Pan do ich ugruntowania w czasie długich lat Pańskiej wydajnej działalności politycznej i że potrafi Pan ożywić jeszcze tę przyjaźń, kiedy jako Naczelnik Państwa Estońskiego odwiedził Pan Polskę, pozostawiając tam wspomnienie, które pozostanie nazawsze w naszej pamięci.

Polacy widzą w odrodzeniu Narodu Estońskiego i tak szybkim rozwoju Państwa Estońskiego tryumf zasady sprawiedliwości historycznej, tak drogiej naszym sercom. Polska i Estonja złączone są wspomnieniem swoich odwiecznych stosunków i wspólnych pod wspólnemi wpływami cywilizacji zachodniej. Dziś nasze dwa narody są jeszcze ściślej związane dążeniem do wspólnego ideału, którym jest dla obu krajów współpraca narodów cywilizowanych w celu ugruntowania panowania pokoju i sprawiedliwości. Na drodze, która prowadzi do tego wzniosłego celu, Polska wita ze szczerą radością współpracę Estonji i ceni sobie wysoko wydatne rezultaty tak wspaniale zrealizowane dzięki płodnym wysiłkom wybitnych estońskich mężów stanu. Szczęśliwy jestem, że mogę rezultaty te podziwiać osobiście.

Wznoszę kielich na cześć Waszej Ekscelencji i piję na chwałę Republiki Estońskiej i pomyślność szlachetnego Narodu Estońskiego".

Po obiedzie o godz. 22 wydane zostało w tym samym pałacu wielkie przyjęcie, w którem wzięło udział 400 osób.

Iluminacje i pochody.

TALLIN, 11-8. (PAT.) Wczoraj wieczorem całe miasto było iluminowane. O godz. 23 p. Prezydent w towarzystwie naczelnika państwa estońskiego p. Strandmanna i świty przyglądał się z balkonu

ogromnemu pochodowi z pochodniami

w którym wzięło udział kilka tysięcy osób z Keytseliitu. Pochód przeciągnął przed pałacem i utworzył malowniczy czworobok. Po utworzeniu szpaleru palono ognie sztuczne, wśród których nadzwyczaj efektowny widok przedstawiały symboliczne znaki

w postaci orłów polskiego i estońskiego.

Odznaczenia oficerów

TALLIN, 11-8. (PAT.) Wczoraj poseł R. P. w Tallinie p. Libicki w towarzystwie attache wojskowego płk. dypl. Kary udekorował kilku wyższych oficerów armji czynnej Estonji orderem Polonia Restituta za zasługi, położone około polsko-estońskiego zbliżenia.

Defilada wojskowa.

TALLIN, 11-8. (PAT.) O godz. 11.30 na placu Wolności rozpoczęła się defilada wojskowa, którą przyjął p. Prezydent Rzeczypospolitej. W defiladzie wzięły udział wszystkie oddziały wojska armji estońskiej, wysyłając kompanje honorowe ze sztandarami. Defilowały: **oddziały honorowe wszystkich pułków piechoty samodzielnych batalionów, pociągi pancerne, pułki czołgowe, wojsko techniczne, morskie i lotnicze, wszystkie oddziały artylerji i kawalerji oraz 2 tysiące członków Keytseliitu. Należy podkreślić, że tego rodzaju defilada odbywa się**

po raz pierwszy od czasu odzyskania niepodległości

przez Estonję. Udział honorowych oddziałów wszystkich rodzajów broni i wszystkich oddziałów Keytseliitu nadał uroczystości charakter symbolicznego hołdu dla pierwszego obywatela Rzeczypospolitej, od całego wojska estońskiego. **Była to niezwykła defilada.**

Morderstwo podczas sprzeczki.

Morderca sam oddał się w ręce policji.

WARSZAWA, 11-8. (Tel. wł.) Dziś rano do dyżurnego przodownika IX komisarjatu zgłosił się jakiś mocno wzburzony młody człowiek i zeznał, co następuje:

„Nazywam się Wacław Damętko. Mam lat 18, jestem szewcem, nigdzie nie mieszkam, bo nie mam za co wynająć sobie kąta. O 2 w nocy odprowadzałem do domu swego kolegę, Stanisława Rembeckiego, który mieszka przy ul. Przemysłowej 10. W drodze pokłóciliśmy się i Rembecki rzucił się na mnie

i chciał mnie uderzyć „bykiem".

Nie wiedziałem co robię, wyciągnąłem nóż i uderzyłem nim kolegę

kilka razy w piersi.

Później uciekłem nad Wisłę, ale teraz powiedziałem sobie, że nie będę chować się przed policją i sam się przyznam. Niech panowie mnie aresztują, bo ja zabiłem Rembeckiego".

Zeznania Damętki porównano ze zgłoszonym już meldunkiem, który stwierdzał, że na ul. Przemysłowej przed domem nr. 9 znaleziono na chodniku nieprzytomnego,

leżącego w kałuży krwi

Rembeckiego, którego pogotowie ratunkowe przewiozło w stanie beznadziejnym do szpitala św. Ducha.

Dyżurny przodownik po spisaniu protokułu posadził Damętkę w areszcie. Dziś w południe przekazano go do dyspozycji sędziemu śledczemu.

156-letni Turek

o opinji rozpustnika.

PARYŻ, 11-8. Dzienniki amerykańskie donoszą, że słynny Matuzal turecki Zaro-Agha, liczący 156 lat, będzie przyjęty przez znakomitego wynalazcę Tomasza Edisona w czasie zabawy ogrodowej, w której weźmie udział również Henryk Ford.

Pani Edison, dowiedziawszy się o tych pogłoskach, zaprzeczyła im stanowczo, z oburzeniem oświadczając, że pod żadnym pozorem nie przyjmie u siebie najstarszego człowieka świata, który pomimo tak sędziwego wieku ma jak najgorszą opinję rozpustnika, uganiającego się za „girlsami" i chórzystkami.

Szef policji miejscowej zakomunikował impresarjowi Matuzala tureckiego, że Zaro-Agha w razie, gdyby się ośmielił przestąpić próg mieszkania Edisona — będzie natychmiast wydalony z miasta i to w „tempie błyskawicznem".

ZJAZD LEGJONISTÓW w RADOMIU

Zapowiadany od szeregu tygodni zjazd legjonistów w Radomiu nie odpowiedział tym oczekiwaniom, jakie do niego powszechnie przywiązywano. Wprawdzie na zjazd ten przybyło podobno około 8.000 uczestników w czem połowę stanowili rzeczywiści b. żołnierze legjonowi, resztę zaś członkowie Strzelca, Federacji i inni, wprawdzie przybył **sam marsz. Piłsudski**, premjer Sławek, ministrowie Składkowski, Car, Prystor, Boerner i Staniewicz, marszałek Senatu Szymański, prezes gen. Górecki, — jednakże sam przebieg zjazdu, nie wniósł nowych wartości politycznych, jakich oczekiwano w obecnej sytuacji państwa.

Nastrój zjazdu psuł deszcz, który kropił przez cały dzień z przerwami. Miasto było uroczyście dekorowane. Rano odbyła się defilada uczestników przed płytą Nieznanego Żołnierza. O godz. 10 ks. biskup Bandurski odprawił mszę św. polową, w której wzięli udział wymienieni ministrowie, wojewodowie Kwaśniewski, Grażyński, Kościałkowski, Krahelski i Paciorkowski, oraz 16 generałów. Kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski.

Po godz. 11 przybył samochodem marsz. Piłsudski, który wśród entuzjastycznych okrzyków zebranych przeszedł przed frontem kompanji honorowej, a następnie wziął udział w odsłonięciu pomnika ku czci legjonów. Gdy zewsząd brzmiały okrzyki, wznoszone przez tłum, **marszałek Piłsudski stał dłuższą chwilę nieruchomy, poczem krótko zasalutował.** Uroczystość na rynku skończyła się ponowną defiladą. Po przyjęciu defilady marsz. Piłsudski udał się do swej kwatery w starostwie, skąd po obiedzie odjechał do Warszawy.

Popołudniu odbyła się pod gołem niebem akademja, na której przemawiali premjer Sławek, gen. Rydz-Śmigły i prezes BGK. gen. Górecki.

W ciągu całego dnia sprzedawano w Radomiu egzemplarze wydawanej przez red. Monsiorskiego przy „Expresie Zagłębia" — „Ziemi Radomskiej" m. in. z artykułem Jehanny Wielopolskiej, przyczem reszty gazety wypełniały prawie w zupełności ogłoszenia samorządowe i inne.

Wieczorem zjazd zakończył się, a uczestnicy rozjechali się.

Mowa premjera Sławka.

Mowa premjera Sławka obracała się w sferze historjozoficznych ogólników. **Porównując dzisiejszych legjonistów z dawną szlachtą polską,** premjer Sławek mówił m. in.:

— Spójrzmy na bardziej odległą przeszłość naszej ojczyzny, a zobaczymy, jak w ciągłych walkach o obronę państwa hartowało się i rosło rycerstwo, jak wybijały **najtęższe jednostki jak ponad poziom przeciętny wyrastały nazwiska historyczne.** Z zasług rycerskich wywodziła się **szlachta.** Mogła ona w **oparciu o swój dobrobyt** poprzez długie pokolenia przekazywać tradycję przodków rycerzy, mogła wzbogacić swoją kulturę i cywilizację, mogła utrzymywać w swoich rękach **decydującą rolę w Rzeczypospolitej.**

Lepszą jej część znamionowały dwie podstawowe zasady. Po pierwsze w rycerskiej atmosferze wyrosła rycerska moralność, poczucie honoru, ambicja państwowa i żądza sławy. To, co w naszej przeszłości było wielkie, temi wartościami było ożywione i z nich obowiązujące nakazy stworzyło. Wartości te zachowały swoją treść i po dzień dzisiejszy...

Zasada równości jest osiągnięta. Odrodzone państwo zaczyna swoje życie i szuka form oparcia się o świadomą i współdziałającą wolę wszystkich obywateli. **Wszelaki postęp i rozwój był zawsze wynikiem twórczych pomyśleń i pracy jednostek, wyrastających swojemi wartościami moralnemi i umysłowemi ponad własne otoczenie — czy ponad naród cały.**

One w rozlicznych dziedzinach nosiły i dobudowywały do dorobku przeszłości nową treść, one **dzięki swej pracy twórczej stawały się elitą społeczeństwa.**

W ten sposób premjer Sławek postawił **wyraźnie i niedwuznacznie tezę, że Polską mają rządzić legjoniści, a całe społeczeństwo winno się poddać ich rządom.**

Mowa gen. Rydza-Śmigłego.

Przemówienie gen. Rydza-Śmigłego, domniemanego następcy marsz. Piłsudskiego, było utrzymane w tonie gawędy żołnierskiej. Nawiązał do wspomnień z czasu wielkiej wojny.

Koledzy! W czasie wielkiej wojny o nasze uszy odbijał się tylko huk strzałów, gdy kto był sentymentalny śpiewał sobie **„Śmierć mnie ucałuje, śmierć mnie ucałuje"**, a kto był wesoły śpiewał „Bando, czego ty jeszcze chcesz?" Notabene **tych, co śpiewali tę drugą piosenkę było więcej,** natomiast nie dochodziły do naszych uszu rozmowy i to co o nas mówiono w kraju. **Dziś o nas mówią w kraju wszyscy, wszyscy się nami interesują.** Musimy stwierdzić, że jesteśmy opasani pieczołowitą opieką, musimy stwierdzić, że poprostu jesteśmy benjaminkami prasy i plotki. A więc koledzy, jest sprawiedliwość na świecie! Zasługi nie idą na marne.

Dalej mówca w tymsamym tonie żartobliwej gawędy żołnierskiej dowodził, że legjoniści — to właśnie Obóz Wielkiej Polski, bo:

Koledzy! Czy myśmy się bali, gdyśmy maszerowali w r. 1914 pod dowództwem Komendanta? Czyśmy się **bili, powiedzmy, za Szwedów, albo za Zagłoby Niderlandów,** czy innych jakichś egzotycznych objektów? Biliśmy się za Polskę i za polski naród.

Z dalszych ustępów wynika, że niejako **tylko sami legjoniści walczyli** o Polskę. Mówca nawiązuje do wymarszu kadrówki w r. 1914, a potem:

„W czasie wojny polski komendant prowadził nas na Dynaburg. **ustalił granicę Polski grubo dalej na wschód, gdzie sięga Bug".** A ponieważ marsz. Piłsudski chciał wielkiej Polski,

więc jeżeliby komu w Polsce przyszła ochota kogoś nazywać obozem wielkiej Polski, to tylko my możemy nim być (huczne długotrwałe oklaski).

Również według gen. Rydza-Śmigłego legjoniści — jak to przedstawiał premjer Sławek — **są niejako politycznie uprzywilejowaną dawną szlachtą, elitą narodu, która winna rządzić.** Pogląd ten gen. Rydz-Śmigły streścił w następującym ustępie:

Szkoła Komendanta potrafiła z nas zrobić ludzi, którzy zapominają o swoich osobistych, nawet najdroższych rzeczach i potrafią je poświęcić, jeżeli chodzi o cele ogólne.

Dlatego sądzę, że **jesteśmy predystynowani do tego, ażeby w dzisiejszych czasach być tymi, którzy tam, gdzie jest rozgardjasz, ustalali i syntetyzowali pewne rzeczy.**

W końcu swego przemówienia mówca przedstawił cele legjonistów w myśl rozkazów programu marsz. Piłsudskiego, a mowę swą zakończył:

Koledzy! Macie do wyboru być albo pomocnikami Komendanta, albo jego kulą u nogi. Wybierajcie.

Mowa prez. gen. Góreckiego.

O ile poprzedni mówcy tylko ogólnikowo dotykali obecnej sytuacji politycznej, o tyle gen. Górecki swem przemówieniem wywoływał miejscami nastrój, który wyrażał się okrzykami: „Na latarnię z Sejmem!", „Hańba im!". Całość przemówienia była jednak raczej próbą wytłumaczenia, **że sytuacja gospodarcza w Polsce nie jest tak zła, jak to powszechnie się sądzi.**

Po wyliczeniu zasług obozu rządzącego w życiu gospodarczem Polski gen. Górecki omawiał sprawę zbiorowego ubezpieczenia członków Federacji w PKO. Gdy gen. Górecki przedstawiał, że w Polsce jest brak kapitałów i że trzeba je stworzyć, zpośród zebranych odezwał się okrzyk: **„Zabrać kosztowności kościelne!"**

Mowę swą zakończył gen. Górecki następującem ślubowaniem:

— Ślubujemy ci, Komendancie, że jeżeli przyjdzie chwila, gdy znajdzie się znów potrzeba **rozprawy z wrogiem zewnętrznym,** czy też wewnętrznym, **my nasze zdrowie,** nasze siły, **naszą krew do twojej oddamy dyspozycji.**

Po tem ślubowaniu orkiestra odegrała hymn państwowy.

Rezolucja zjazdu.

Następnie przedstawiono rezolucję do uchwalenia. Dyskusji nad referatami i rezolucją nie było, a uczestnikom wyjaśniono, że zgodnie z rezolucją zjazdu w Kaliszu — dyskusja nad zagadnieniami organizacyjnemi odbędzie się w grudniu. Rezolucja przedstawiona na zjeździe w Radomiu brzmi m. in.:

IX zjazd legjonistów w Radomiu stwierdza, że obóz legjonowy, wierny zwycięskim sztandarom z roku 1914, prowadzi niezłomnie swą pracę w służbie dla Polski mocarstwowej pod wodzą marsz. Piłsudskiego.

Zjazd stwierdza, że **rola obozu legjonowego nie została zakończona z chwilą wywalczenia niepodległości.** Ci, co zebrali się w zwycięskich szeregach na polu walki, muszą odegrać rolę twórczą przy kształtowaniu **nowych form życia polskiego.**

Zjazd legjonistów stwierdza, że w **solidarności czynników gospodarczych i społecznych** leżą podstawy siły i rozwoju państwa.

Zjazd stwierdza ze wstrętem, że w walce o **formę naszego życia zewnętrznego pojawiają się fakty poszukiwania oparcia poza granicami państwa.** Widzą w tem kontynuowanie najpodlejszej tradycji czasów przedrozbiorowych i podejmowanych także w czasie wojny, zjazd **piętnuje każdy objaw odwoływania się do obcej pomocy,** jako zdradę i jako **kalanie honoru polskiego.**

IX zjazd legjonistów w Radomiu obradujący w dniach, w których poraz pierwszy w dziejach odrodzonej Polski bandera Prezydenta Rzeczypospolitej wypłynęła na morze, wita radośnie ten symboliczny akt.

Wobec pojawiającej się na terenie międzynarodowym akcji, którąby chciała **stworzyć z Pomorza objekt przetargów międzynarodowych,** zjazd stwierdza naturalny rozwój prężności polskiej ku morzu, opartej na pełnej świadomości siły i niezachwianych prawach narodu, **który będzie bronił granic Polski do krwi ostatniej kropli z żył.**

Jak tłumaczyli sobie uczestnicy zjazdu, niezwykle ostry lecz ogólnikowy ustęp o „poszukiwaniu oparcia poza granicami państwa" odnosi się do wynurzeń socjalistów angielskich na temat dyktatury w Polsce co spowodowane było naskutek przedstawień ze strony PPS.

Niezwykle ostry a ogólnikowy ustęp rezolucji o „poszukiwaniu oparcia poza granicami państwa" został —zdaje się — sprowokowany przez brukowy warsz. „Express Poranny", który — tak jak w swoim czasie o strzałach w Sulejówku — ogłosił „rewelacje" o tem, jakoby Centrolew zamierzał delegować zagranicę kilku posłów, by wysondowali opinję świata kapitalistycznego co do ew. pożyczki zagranicznej i wyjaśnili, że dojście do władzy Centrolewu nie grozi eksperymentami kapitalizmowi. Podchwycił tę ad hoc spreparowaną „wiadomość" w numerze, poświęconym zjazdowi w Radomiu, organ frakcji rewol. „Przedświt" i celem wywołania odpowiedniego nastroju zaopatrzył ją w soczyste komentarze, wymyślając urojonym winowajcom od zdrajców i grożąc, że zawisną **„na latarniach i słupach telegraficznych".**

Związek legjonistów demokratów.

Uczestnicy konferencji... rezolucje... zarząd tymczasowy.

W tym samym dniu, gdy w Radomiu odbywał się zjazd legjonistów-piłsudczyków, w Warszawie odbywała się zwołana przez komisję organizacyjną konferencja legjonistów, przeciwnych dyktaturze marsz. Piłsudskiego i stających na gruncie dawnej demokratycznej ideologji legjonowej.

Na konferencję przybyło przeszło **200 delegatów, reprezentujących 38 miejscowości.** W prezydjum zasiedli: sen. Strug, poseł Bagiński, emer. pułk. Sidorowicz, emer. major Buchowski, por. rez. Koguciński, oraz kpt. rez. Jurek.

W dyskusji uchwalono nazwać nową organizację legjonistów „Związkiem legjonistów - demokratów R. P.", poczem po omówieniu spraw organizacyjnych uchwalono następującą rezolucję, którą podajemy po opuszczeniu w niej tych ustępów, które zostały skonfiskowane:

Idea czynu zbrojnego, podjęta przez legjonistów przed wojną światową, urzeczywistniona w legjonach, w P. O. W. i innych organizacjach miała jasne **hasło zdobycia niepodległej Polski Ludowej,** takiej Polski, w której nie będzie ucisku, a cały wysiłek twórczy państwa będzie skierowany do podniesienia oświaty, dobrobytu najszerszych warstw społeczeństwa — wolność sumienia i wolność osobista, przedewszystkiem zaś rzeczywistego udziału i odpowiedzialności ludu w rządzeniu państwem.

Zjazd stwierdza, że t. zw. **Związek legjonistów przez wciągnięcie byłych legjonistów do służby systemu rządzenia narodem wbrew większości społeczeństwa i przy pomocy gwałtu i korupcji przeciwstawił byłych legjonistów większości narodu i wzbudził przeciw nim wrogą i wciąż wzmagającą się reakcję w społeczeństwie.**

Utożsamianie się Związku legjonistów i ich zjazdu w Radomiu z obozem **pomajowym prowadzi ku zaprzepaszczeniu wielkiego dobrobytu moralnego,** zdobytego niegdyś twardą i bezinteresowną służbą ojczyźnie.

Stosowany **system zjednywania ludzi korzyściami materjalnemi, nagradzania ich groszem publicznym oraz gnębienie ludzi niezależnych widokami materjalnej nędzy działa rozkładowo . . . . Wskutek** tego wzrasta w masach ludowych **zniechęcenie i zobojętnienie dla idei państwowej,** osłabiając naszą siłę nazewnątrz i nawewnątrz.

Wierni więc idei naszej musimy przyłożyć ręki do ratunku kraju, **mamy obowiązek odsunięcia się od tych, którzy czynami swoimi przekreślili swoje dawne idee.** Chcemy mieć organizację **niezależną, niepodległą żadnej klice i żadnej partji.** Zakładamy związek wierny dawnym hasłom, wierny Polsce ludowej. Chcemy wyzwolić imię legjonów z wewnętrzno-politycznych walk i **uczynić ich tradycję dobrem ogólno - narodowem, drogiem całej Polsce.**

Rozpoczniemy pracę ciężką, pracę odnowienia wielkiej idei legjonowej zbrukanej przez polityczne szalbierstwa.

Musimy spełnić nasz żołnierski obowiązek do końca. **Z żalem rozstajemy się z naszym dawnym wodzem, marszałkiem Piłsudskim, który wskutek tragicznej i fatalnej przemiany w jego duszy wyrzekł się dawnej idei legjonowej i prowadzi Polskę na manowce.**

Następnie wybrano zarząd Związku legjonistów demokratów, w skład którego weszli: **poseł Arciszewski, poseł Bagiński, poseł Jankowski, pułkownik dr. Modelski, senator Strug, red. Thugut, red. Wasilewski, major rezerwy Bolesław Zawadzki, dr. Próchnik, gen. Roja oraz prof. Czarnowski.** Zarząd ten będzie miał prawo dokooptować nowych członków do ogólnej liczby 15 w miarę rozwoju organizacji.

Przyjęto również **statut Związku.**

IMPONUJĄCY OBCHÓD „CUDU NAD WISŁĄ"

W SOSNOWCU.

Obchód 10-lecia „Cudu nad Wisłą" zorganizowany w ub. niedzielę w Sosnowcu wypadł istotnie

imponująco.

Społeczeństwo sosnowieckie liczny udział wzięło w uroczystości, dając tem niezbity dowód, jak wielkim pietyzmem otoczona jest pamięć bohaterskich zmagań się

żołnierza polskiego

w krwawej walce z najeźdźcą bolszewickim. A trzeba zaznaczyć, **że pewne czynniki robiły wszystko, aby uroczystość nie udała się.**

Użyto do pomocy nawet pewien miejscowy dziennik, który starał się w społeczeństwo wmówić, że ma być to uroczystość wyłącznie „endecka" i proponował odłożenie obchodu do dnia 17 października rb. Nie zamieścił ten dziennik ani jednej notatki o programie, ani odezwy wydanej przez komitet obchodu „Cudu nad Wisłą". Oczywiście, reklamowanie uroczystości sosnowieckiej nie dałoby tyle pięknych „ideowych" ogłoszeń, ile dało reklamowanie innej uroczystości w Radomiu...

Pewne czynniki starały się przekonać naprzykład straże ogniowe, że w tej uroczystości nie powinny brać udziału, bo właściwa uroczystość odbędzie się... w październiku.

Wreszcie nie wzięły udziału w tym obchodzie takie organizacje, jak Związek strzelecki, jak Związek podoficerów rezerwy, jak Związek legjonistów, Związek pracy obywatelskiej kobiet itd. A organizacje te otrzymały zaproszenia! Doprawdy, dziwną obojętność dla uroczystości, która nie miała nic innego na celu,

jak tylko godnie uczcić pamiętne dni wspólnego wysiłku narodowego w obronie Ojczyzny?

Ten cichy **bojkot nie udał się.** Na wezwanie komitetu, za pośrednictwem „Kurjera Zachodniego", domy zostały udekorowane flagami państwowemi i miasto przybrało odświętny, patrjotyczny wygląd. Niektóre sklepy udekorowały odpowiednio wystawy (**wyróżniała się wystawa firmy** W. Czechowski na ul. 3 Maja).

Już o godz. 8 rano poczęły się zbierać organizacje na wyznaczonych miejscach zbiórek. O godz. 9 z minutami wyruszono pochodem do kościoła parafjalnego. Uroczyste nabożeństwo odprawił **ks. szamb. F. Plenkiewicz,** a podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił **ks. prof. Ufniarski.**

Po nabożeństwie rozwinął się

wspaniały pochód,

liczebnością swą nie ustępujący pochodom trzeciomajowym. Kilkadziesiąt sztandarów powiewało nad pochodem, a organizacje biorące udział w pochodzie maszerowały w barwnym ordynku w takt muzyki 3-ch orkiestr.

Pochód prowadzili pp.: **K. Strzelecki, T. Wojciechowski i Iskra.** Za orkiestrą postępował komitet honorowy i komitet wykonawczy obchodu „Cudu nad Wisłą", poczem szły organizacje: Związku Harcerstwa, N. O. K., Sokoli, Hallerczycy, organizacje rzemieślnicze, Czerwony Krzyż, organizacje kupieckie, związki zawodowe robotnicze, pocztowcy, kolejarze, Liga morska i rzeczna, L. O. P. P., Towarz. Polek, Liga Katolicka, straże ogniowe itd. itd.

Przed płytą Nieznanego Żołnierza pochód ustawił się naokoło, a poczty sztandarowe przy płycie.

Chwila ciszy. Trębacz gra sygnał. Wiceprezes Rady miejskiej **dr. B. Budzyński i prezydent A. Willner składają piękny wieniec na płycie Nieznanego Żołnierza.**

Nastrój poważny, podniosły. Orkiestra gra „Jeszcze Polska nie zginęła..."

Z placu 11 listopada udano się na akademję do teatru miejskiego. Oczywiście sala teatralna nie była w stanie pomieścić wszystkich uczestników pochodu i dostali się tylko ci, którzy mieli karty wstępu. Na scenie, przystrojonej zielenią i barwami narodowemi ustawiły się poczty sztandarowe.

Zagaił akademję **prezydent A. Michael.** W słowach krótkich, a wzruszających prezydent A. Michael oddał hołd tym, którzy zginęli w walce o Polskę w roku 1920. (W tym momencie zebrani uczcili poległych przez powstanie). Wspomniał następnie mówca o bohaterskim generale śp. gen. Rozwadowskim, co za trud swój dla Ojczyzny antokolskim więzieniem był nagrodzony. Przemówienie swoje zakończył prez. A. Michael okrzykiem

na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Okrzyk ten entuzjastycznie został podchwycony przez zebranych, a orkiestra straży ogniowej Tow. hr. Renard odegrała hymn narodowy.

Następnie przemawiał **mjr. rezerwy J. Duch** z Warszawy. W świetnem przemówieniu, szczegółowo opracowanem, mówca omówił przebieg wojny polsko - bolszewickiej, podkreślając momenty błędów politycznych i strategicznych ówczesnych popełnionych, które doprowadziły do katastrofy kijowskiej. Omówiwszy następnie dzieje walk nad Wisłą, udział narodu w tych walkach, rolę stutysięcznej armji ochotniczej, bohaterstwa ks. I. Skorupki, historyczny plan operacyjny śp. gen. Rozwadowskiego, który to plan zadecydował o zwycięstwie, mówca przeszedł do omówienia znaczenia obchodu „Cudu nad Wisłą" w dobie dzisiejszej, w dobie panującego bezprawia, terroru, przekupstwa, zatracania sumień i poniewieranie społeczeństwem. Wskazawszy na ogromne niebezpieczeństwo, jakie narodowi polskiemu z tego powodu grozi, mówca apelował do obecnych, aby organizowali się i jednoczyli w imię najświętszych ideałów narodowych, pod hasłem

„dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały"...

Przemówienie to kilkakrotnie przerywane było burzliwemi oklaskami. Po skończonej prelekcji maj. rezerwy J. Ducha, 37-letniego majora sztabu generalnego, którego uznano „za niezdolnego" do służby czynnej, orkiestra odegrała „Boże coś Polskę".

Ostatni przemawiał **red. St. Arnold** podkreślając w swem przemówieniu, że święto żołnierskie „Cudu nad Wisłą" jest świętem całego narodu, cały naród bowiem w obecnych czasach jest armją, dziś w cywilnych ubraniach, jutro, gdy zajdzie potrzeba, w mundurach.

Akademja zakończona została odegraniem przez orkiestrę „Roty".

Całość uroczystości wypadła niezwykle imponująco, czyniąc na uczestnikach głębokie wrażenie.

Omal cała dzielnica Będzina

nie poszła z dymem.

W sobotę w nocy jakiś zbrodniarz usiłował wzniecić pożar w domu przy ul. Czeladzkiej 17 w Będzinie i tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać, iż zbrodniczy zamiar spełzł na niczem, gdyż inaczej cała dzielnica, gęsto zabudowana drewnianymi budynkami, mogła pójść z dymem i kilkadziesiąt rodzin byłoby pozbawionych dachu nad głową.

Otóż o godz. 11 w nocy stwierdzono, iż **w domu drewnianym Rotenberga przy ul. Czeladzkiej 17,** nieznany sprawca wybił szybę, poczem nalał z butelki do wnętrza mieszkania nafty, a następnie wrzucił tam zapalony papier. Na szczęście prąd powietrza uniósł papier na bok i miejsce oblane naftą nie zapaliło się.

O wypadku zawiadomiono niezwłocznie policję, która po przeprowadzeniu wstępnego dochodzenia aresztowała znanego złodzieja Maja Wiktora, syna dozorczyni sąsiedniego domu, który odgrażał się Rotenbergowi, że się na nim zemści. Pozatem i inne poszlaki stwierdzają winę Maja, wobec czego został on aresztowany, a sprawę przekazano władzom sądowym.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

12 Wtorek	**Dziś** Klary P. **Jutro** Hipolita M. Wschód słońca 4 m. 13. Zachód „ 19 m. 9.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Żony szalone".
Kino „Palace" — „Kwiat bagna".
Kino „Czary" — „Trujące usta".

× **OSOBISTE.** Kierownik I komisarjatu P. P. w Sosnowcu kom. Henszel przybył z urlopu i objął urzędowanie.

Sosnowiczanin Wacław Tański po ukończeniu Akademji Eksportowej w Wiedniu został promowany na uniwersytecie w Bernie Szwajcarskiem na doktora nauk polityczno-ekonomicznych za pracę w języku niemieckim pod tytułem „Zagraniczna polityka handlowa Polski".

× **ZEBRANIE KOMITETU TYGODNIA BANDERY.** Zarząd Ligi morskiej i rzecznej oddział w Sosnowcu przypomina wszystkim członkom Ligi, osobom zaproszonym do Komitetu, organizacjom społecznym, że w dniu 12 bm. tj. dziś o godz. 20 w sali Rady miejskiej m. Sosnowca odbędzie się zebranie Komitetu Tygodnia bandery, prosząc jednocześnie o punktualne przybycie.

Sprawa pożyczek

DLA RZEMIEŚLNIKÓW.

Rzemieślnicy, którzy pragną ubiegać się o pożyczkę z kredytu przyznanego przez Bank Gospodarstwa Krajowego dla rzemieślników Zagłębia, powinni jaknajprędzej wnieść odpowiednie podanie bezpośrednio do Komunalnej Kasy oszczędności w Będzinie, gdyż w tym tygodniu kończy się termin zamknięcia zgłoszeń i późniejsze podania nie będą już uwzględniane, choćby z tego względu, że nastąpi podział kredytu i z braku pieniędzy dalsze zgłoszenia będą bezcelowe.

× **Z ŻYCIA KUPIECTWA POLSKIEGO.** Z inicjatywy p. Bazgera, sekretarza Stow. kupców pol. w Gołonogu, odbyło się w niedzielę 10 bm. zebranie kupców Zawiercia i Gołonoga, na którem delegat Stow. kupców w Sosnowcu, wiceprezes Izby przem.-handl. p. Gruszczyński wygłosił odczyt o Izbach przem.-handlowych i organizacji kupiectwa, wysłuchany z dużem zainteresowaniem. Po odczycie wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos uczestnicy zebrania, poruszając ważne sprawy żywo obchodzące kupiectwo. Podkreślić należy pełne oddanie się p. Bazgera sprawie organizacji i cementowania rozproszonego drobnego kupiectwa polskiego, jak również p. Gruszczyńskiego, który z gotowością oddaje swe cenne rady młodym organizaciom kupieckim.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

Wtorek 12 sierpnia.

11.58 — Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznem w Warszawie oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05 Koncert z płyt gramofonwych. — 13.00 Komunikat meteorologiczny (P. R. Warszawa). — 13.10 Przerwa. — 16.00 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. — 16.20 Koncert z płyt gramofonowych — 17.35 Odczyt p. t. „Przez góry, zdroje i letniska śląskie" — wygł. dr. Kazimierz Saysse — Tobiczyk (P. R. Kraków). — 18.00 Koncert popularny (P. R. Warszawa). — 18.35 Koncert popularny: 1) Loewe: Zegar, 2) Tosti: Gdybyś zażądała, 3) Moniuszki: Duże zorze, 4) Gall: Cicha śmierci, 5) Rubinstein: Selim i Fatma, 6) Niewiadomski: Krakowiak (Adam Kopciuszewski (śpiew).— 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.15 Rozmaitości oraz komunikaty harcerskie. — 19.30 Mieczysław Gładysz: „U Bram Wolności Słowian Południowych". — Zegar z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie wybije godzinę ósmą. — 20.00 „Cyganerja" — opera w 4-ch aktach G. Pucciniego w wykonaniu opery „La Scala" w Medjolanie. (P. R. Warszawa). — 22.00 Dyskusja p. t. „Legenda a rzeczywistość" (P. R. Warszawa). Po dyskusji, komunikat meteorologiczny z Warszawy, zapowiedź programu na dzień następny oraz nadprogram (do godz. 24.00).

× **ODZNACZENIE.** Za zasługi położone w dziedzinie pracy społeczno-zawodowej został odznaczony złotym krzyżem zasługi b. starosta zawierciański, a obecnie kozienicki p. Czesław Kowalski.

× **WCIELANIE AKADEMIKÓW DO PODCHORĄŻÓWEK.** W roku bieżącym ubiegł termin wcielenia do podchorążówek akademików całego szeregu roczników. Z powodu braku miejsc w szkołach podchorążych, wszyscy studenci mający kategorję A z paragrafami zaliczeni zostali do ponadkontyngentowych, część zaś akademików ma przesunięty termin wcielenia do przyszłego roku.

× **DYREKCJA SEMINARJUM MĘSKIEGO W SOSNOWCU** zawiadamia, iż w najbliższym czasie urządzi dla uczniów seminarjum pieszą wycieczkę po powiecie Będzińskim przez pustynię Błędowską. W tym celu zwołuje wszystkich uczniów na 14 bm. tj. na czwartek do gmachu seminarjum na godz. 10 rano. Z wycieczką powędruje kuchnia, kucharki i wozy z żywnością.

× **REDUKCJA ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W CZELADZI.** Z powodu wyczerpania się kredytów na zatrudnienie bezrobotnych, Magistrat czeladzki wymówił pracę kilkudziesięciu robotnikom sezonowym. Dzięki temu opóźnią się znacznie prace przy niwelacji cmentarza obok kościoła, oraz budowa schodów kościelnych. Nieznaczna część robotników pozostawiona będzie przy budowie ulicy Szpitalnej.

× **MIĘSO Z ROBAKAMI.** Wczoraj policji czeladzkiej zademonstrowano mięso kupione w sklepie Lejzora Rusinka, które przedstawiało się jako jeden olbrzymi rój robaków. Policja zawiadomiła natychmiast miejskiego lekarza weterynarji, z którym dokonała oględzin sklepu Rusinka, konfiskując znaczną część towaru. Niezbyt dbający o zdrowie swej klijenteli kupiec odpowiadać będzie sądownie.

× **GORĄCY PRYSZNIC.** Mieszkańcy Sosnowca, zmuszeni do przechodzenia pod tunelem obok fabryki Dietla, skarżą się, iż z niektórych parowozów wypuszczana jest podczas przejeżdżania nad tunelem gorąca woda, co dla przechodni nie jest rzeczą przyjemną, gdyż prócz zniszczenia ubrania, doznają bolesnych oparzeń. Możeby władze kolejowe wydały zarządzenie, zabraniające wypuszczania w tem miejscu wody z parowozów, lub też urządziły stosowne środki ochronne, gdyż jest rzeczą niedopuszczalną, aby ludność narażana była na podobne nieprzyjemności.

× **WŁAMANIE DO SPÓŁDZIELNI.** W nocy z dnia 8 na 9 bm. nieznani sprawcy włamali się przez okno do podręcznego magazynu Spółdzielni spożywców pracowników Tow. hr. Renard w Sosnowcu (Staszica 19). Złodzieje zabrali znaczną ilość papierosów różnych gatunków, herbaty oraz różne artykuły spożywcze. Straty narazie nieobliczone i będą mogły być ustalone dopiero po zamknięciu ksiąg. Zawiadomiona o włamaniu policja wdrożyła dochodzenie

Budowa wodociągu
W DĄBROWIE.

Do poważnych i posiadających duże znaczenie dla miasta inwestycyj należy rozpoczęta niedawno w Dąbrowie budowa wodociągu miejskiego.

Długość sieci wodociągowej wyniesie 7900 mtr. a więc prawie 8 klm.

W pierwszej serji robót wodociąg obejmie: kolonję Staszica, ul. Narutowicza, w połączeniu z ul. 1 Maja i Batorego, następnie Kr. Jadwigi, Sobieskiego, 3 Maja, Dąbrowskiego, Chopina, ew. Mydlice, Kościuszk i Konopnickiej do szkoły.

Koszt budowy rurociągu wyniesie około 300 tysięcy złotych.

Obecnie rurociąg ułożono już na ul. Narutowicza i Kr. Jadwigi do kościoła. Całość wykonana będzie najdalej za 2 miesiące.

Sprawa dostawy wody, tj. budowa stacji pomp i osadników nie została jeszcze definitywnie rozstrzygnięta

Nieudana manifestacja
KOMUNISTYCZNA.

Niezrażeni niepowodzeniem menerzy komunistyczni usiłują w dalszym ciągu urządzać manifestacje.

W ub. niedzielę np. zapowiedzieli wiec na Pogoni przed kościołem, na który, oczywista, nie zezwoliło im starostwo. Pomimo to komuniści, przybywszy grupkami na ulicę Orlą, gdy ludność szła do kościoła na nabożeństwo, usiłowali **namawiać przechodniów do wzięcia udziału w manifestacji.**

Chętnych do wywoływania awantur nie znaleziono, natomiast przybyła na miejsce **policja zatrzymała 22 podżegaczy, w tem większość wyrostków żydów.**

Między innemi aresztowany został poszukiwany przez Sąd okręgowy w Sosnowcu za działalność antypaństwową **Judka Birencwajg** z Sosnowca.

Wczoraj po przesłuchaniu część z zatrzymanych zwolniono.

Przyjęci do obozów
ROBOTNICZYCH W CENTORJI.

Powiatowa komenda P. W. w Sosnowcu podaje do wiadomości, że na trzeci turnus na dwutygodniowe obozy robotnicze do Centorji zostali przyjęci następujący kandydaci: Dąbek Józef, Stawiarski Eugeniusz, Pachołek Kazimierz, Jaros Jan, Zych Stanisław, Gonk Bolesław, Baranek Stanisław, Kubalski Wacław, Szwaja Jan, Łagodziński Wacław, Skrobacz Eug., Pronobis Stanisław, Dyluch Wincenty, Kawka Marjan, Michalik Bolesław, Konecki Stefan, Kordys Edward, Rumas Mieczysław, Makuta Mieczysław, Sińsk: Czesław, Fochtman Edmund. Dudek Bolesław, Ćwięk Edward, Przybyła Antoni, Hangiel Zygmunt, Torbus Władysław, Krzystanek Jan, Szczepański Władysław, Kasznia Mieczysław, Sobieraj Kazimierz, Widłak Mieczysław, Kasza Marjan, Pytlasiński Antoni, Grzesiak Mieczysław, Piotr Baran, Sakała Józef.

Wyjazd uczestników nastąpi w dniu 14 sierpnia rb. Zbiórka wszystkich wymienionych o godz. 8 rano w Powiatowej konmedzie P. W. w Sosnowcu (koszary Traugutta). Uczestnicy zabierają ze sobą: 2 pary bielizny, spodeńki kąpielowe, spodeńki gimnastyczne, 3 pary skarpetek, 2 ręczniki, 4 chusteczki do nosa, komplet przyborów do mycia i jedzenia, 1 koc, 1 prześcieradło, 1 para obuwia, 1 siennik. Ponadto wszyscy niepełnoletni muszą w dniu wyjazdu przedstawić zezwolenia rodziców, względnie opiekunów.

Równocześnie komunikujemy, że wszyscy uczestnicy ukończonego obozu w pierwszym i drugim turnusie mogą wziąć udział w święcie obozowem, które odbędzie się w dniu 15 bm. w Centorji.

Zbiórka dla wymienionych w dniu 14 bm. o godz. 8 rano, gdzie otrzymają zbiorowy bilet na przejazd bezpłatny, powrotne bilety uzyskają na miejscu w komendzie obozów w Centorji.

× **POŻAR.** W ub. niedzielę o godz. 8 m. 40 rano na stacji transformacyjnej elektrowni małobądzkiej we wsi Bielowizna gminy Wojkowice Kościelne wybuchł pożar wskutek pęknięcia izolatora. Ogień stłumiono w zarodku. Straty nieustalone.

× **WSZYSTKO KRADNĄ.** Z magazynu firmy L. M. Rudowscy w Sosnowcu (Warszawska 6) skradziono dwie opony samochodowe wartości 600 zł. O kradzieży zawiadomił policję urzędnik Henryk Kaczmarczyk.

Do sklepu tytoniowego Zygmunta Soboty na Piaskach włamali się nieznani sprawcy, przyczem skardli tytonie i papierosy, wartości 506 zł.

Z komórki Kazimierza Wróbla, zamieszkałego na Piaskach skradziono rower męski, wartości 60 zł.

Bronisławie Wierzbińskiej, zamieszkałej w Zagórzu, skradziono w nocy 5 gęsi, wartości 65 zł.

Z mieszkania Ruchli Grodsztajn w Będzinie (Modrzejowska 19) skradziono garderobę damską i bieliznę, wartości 200 zł.

Na kolonjach dla dzieci,
utrzymywanych przez m. Będzin.

W ubiegłą niedzielę ławnicy oraz radni Będzina udali się na zwiedzenie miejskich kolonij letnich młodzieży szkół powszechnych.

Najpierw zwiedzono kolonję w Ustroniu **obok Okradzionowa,** gdzie przebywa **264 chłopców chrześcijańskich i 22 chłopców polskich z Niemiec.**

Po przybyciu na miejsce, obejrzano szczegółowo lokal mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze, a następnie wypytywano chłopców, jak się czują, czy zadowoleni są z pobytu na kolonji i czy nie odczuwają jakich braków.

Wszędzie stwierdzono wzorowy porządek i czystość. Dziatwa ma bardzo dobrą opiekę i obfite pożywienie, to też chłopcy wyrażali głośno swe zadowolenie z pobytu na kolonji, a małe „pierony" z Niemiec oświadczyły, że chciałyby i na drugi rok tu przyjechać.

Kierownikiem kolonji jest p. Oruba, a pozatem jest p. Borzykowski, nauczyciel wychowania fizycznego. Nad zdrowiem chłopców czuwał stale lekarz i hygienistka.

Stan ogólny dziatwy jest zupełnie dobry. Na kolonji nie było żadnego wypadku, ani zachorowania, a przyrost wagi wynosi od 1 do 3 klg.

Po zlustrowaniu kolonji, zwiedzono znajdujące się **na fermie miejskie schronisko dla starców,** a po spożyciu śniadania, udano się **na lustrację kolonji chłopców żydowskich w Zagłębiance oboko Sławkowa, gdzie przebywa 280 chłopców.**

I tu znaleziono wszystko w należytym porządku. oraz dobrą opiekę i sprężystą organizację.

Kierownictwo kolonji spoczywa w rękach p. Weicenbergowej.

Dodać należy, iż na obydwu kolonjach przebywają również orkiestry szkolne, uprzyjemniające pobyt dziatwie na kolonjach. PP. ławnicy i radni odnieśli z lustracji jaknajlepsze wrażenie, stwierdziwszy naocznie, że dziatwa otoczona jest dobrą opieką, oraz celowość tak zorganizowanych i prowadzonych kolonij letnich.

Dzięki posiadaniu przez miasto dwóch ferm rolnych, **na kolonjach spędziło wakacje 530 dziewcząt i 570 chłopców, czyli razem przebywało na kolonjach 1100 dzieci, a więc jeden Będzin wysłał na kolonje daleko więcej dzieci, niż wszystkie pozostałe miasta Zagłębia razem,** co jest jeszcz jednym dowodem planowej i pożytecznej gospodarki miejskiej, gdzie naczelnem wskazaniem jest nie interes własny lub partyjny, lecz dobro miasta i jego mieszkańców.

Gospodarka drogowa w Dąbrowie.
Przebudowano lub wybudowano 14 klm. dróg.

Z uwagi na zrujnowany stan większości ulic w Dąbrowie, a z drugiej strony konieczność dania pracy możliwie jaknajwiększej ilości bezrobotnych, Magistrat Dąbrowy postanowił bezwzględnie **doprowadzić ulice miasta do należytego stanu i w tym kierunku poświęcono wiele starań, pracy, no i pieniędzy.**

Po uporządkowaniu w roku ubiegłym najważniejszych ulic w śródmieściu, w roku bieżącym zajęto się ulicami na przedmieściach, dzięki czemu **peryferje miasta zupełnie zmieniły swój wygląd.**

Z braku miejsca nie możemy podać szczegółowej gospodarki z zakresu budowy i utrzymania dróg i podajemy jedynie ważniejsze prace.

A więc od ul. Chopina budowana jest nowa ulica do ul. Legjonów, długości 260 mtr., przyczem trzeba było wyrównać zapadły na głębokości 2 mtr. teren.

Uporządkowano ul. Okrzei na odcinku od ul. Łukasińskiego do ul. Legjonów, długości 240 mtr.

Przeprowadzono nową przecznicę od ul. Okrzei do ul. Legjonów, długości 330 mtr.

W budowie jest przedłużenie ul. Chopina, długości 400 mtr. i ul. Łukasińskiego, długości 240 mtr. do ul. Starobędzińskiej

Następnie przedłożona jest ul. Hieronimska Górna, na odcinku 250 mtr. celem połączenia z ulicą Jaworową, oraz ul. Sienkiewicza, między ul. Legjonów a granicą Zagórze, na odcinku długości 430 mtr. i ul. Kondratowicza, na odcinku długości 240 mtr.

Na t. zw. Chechłówce budowana jest nowa przecznica. długości 410 mtr. na terenach oddanych miastu przez p. Kubasika, a druga przecznica, długości 210 mtr. na terenach oddanych przez p. Darmosa.

Na Redenie wybudowano nową ul. Batorego. długości 430 mtr. mającą połączenie z ul. Narutowicza i 1 Maja

Ulice 1 Maja przebudowano od odcinka długości 800 metrów.

Na cmenatrz wybudowano 2 drogi, długości 3 klm. od strony szosy florowskiej i strzemieszyckiej, jak również dojazd do stacji Zagórze. długości 220 mtr.

Dalej w budowie jest ul. Janowska, długości 520 mtr., prowadząca na t. zw. Dziewiąty i ul. Konopnickiej II na Zielonej, długości 1070 mtr., a ul. Konopnickiej I, od ul. Kościuszki do przejazdu została przebudowana na przestrzeni 590 mtr. Również powstała nowa ulica na t. zw. Korzeńcu. długości 270 mtr. i ul. Robotnicza. długości 540 mtr. prowadząca od ul. Limanowskiego na Zieloną. a ul. Limanowskiego zabrukowana na przestrzeni 930 mtr. Uporządkowano kolonję Łabędzką i urządzono dojazd. długości 200 mtr. do osadnika Imhoffa na Łabędzkiej.

Następnie uporządkowano wszystkie przecznice na Redenie na przestrzeni 2460 mtr. i 1 Maja dolną na odcinki długości 410 mtr.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się gospodarka drogowa w Dąbrowie. z czego widać. że mimo trudnych warunków wybudowano i przebudowano przeszło 14 klm. dróg. kosztem pół miljona zł.

Dodać należy, iż pozatem urządzono w różnych punktach miasta skwery, kwietniki i piaskowce dla dzieci. na co zużyto 60 tys. mtr. kwadratowych. a wydano około 80 tys. zł. Jak widać z powyższego. w zakresie gospodarki drogowej Magistrat prowadzi wytężoną pracę. nic też dziwnego że ogólny wygląd miasta. a zwłaszcza przedmieść uległ dodatniej zmianie.

Przy robotach drogowych pracuje około 600 bezrobotnych.

Pchnął się nożem
Z ROZPACZY Z POWODU CHOROBY ŻONY.

Wczoraj na ulicy Rzecznej w Czeladzi o godz. 12 w południe, a więc wśród białego dnia usiłował popełnić samobójstwo 55-letni Stefan Czarnecki, zamieszkały na Nowej Kolonji „Saturn".

Idący napozór spokojnie Czarnecki runął nagle na bruk uliczny, zalewając się krwią. Wywołało to pewien popłoch wśród przechodniów, którzy w następnej chwili otoczyli rannego, zawiadamiając policję.

Czarneckiego, który w celu samobójczym pchnął się nożem w piersi, odstawiono do szpitala, gdzie przebywa w stanie niegrażającym jego życiu.

Powodem desperackiego kroku Cz. była wiadomość o niebezpieczeństwie, w jakim znajduje się w szpitalu chora żona Czarneckiego i to, że służba szpitalna w myśl instrukcji nie chciała wpuścić go do szpitala. Rozżalony i zdenerwowany odszedł od bram lecznicy, popełniając zamach.

Wypadek ten wywołał liczne komentarze.

ŻYCIE URZĘDNICZE.

Kto może zostać urzędnikiem?

Opracowany został przez zarząd główny Stow. urzędników państwowych projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej, któraby regulowała stosunek służbowy urzędników i funkcjonarjuszów niższych w sposób zabezpieczający należycie urzędników i wogóle pracowników państwowych.

Urzędnikiem według projektu — może być mianowany jedynie obywatel polski o nieskazitelnej przeszłości, posiadający zdolności do działań prawnych oraz uzdolniony fizycznie i umysłowo do pełnienia odnośnych obowiązków służbowych, tudzież władający biegle językiem polskim w mowie i piśmie. Osoba, przeciw której toczy się postępowanie karno - sądowe lub upadłościowe, albo też postępowanie o pozbawienie jej własnej woli nie może być mianowana urzędnikiem, dopóki trwa powyższe postępowanie. Mianowanie urzędnika wymagać ma zezwolenia właściwej władzy naczelnej, jeżeli kandydat nie ukończył 18 roku życie lub ukończył już 40 rok życia, nie pozostawając przedtem na służbie państwowej. Również wymagać winno zezwolenia właściwej władzy naczelnej mianowanie urzędnika, jeżeli kandydat był karany sądownie lub wydalony ze służby państwowej. Osoby, karane za przestępstwa, pochodzące z chęci zysku, nie powinny być wogóle przyjmowane do służby państwowej.

Projekt nadmienia, iż małżonkowie, krewni wstępni i zstępni, przysposabiający i przysposobiony, krewni w linji bocznej do trzeciego oraz powinowaci do drugiego stopnia włącznie, nie mogą być urzędnikami tego samego urzędu, do którego należą czynności kasowe, zawiadywanie materjałami gospodarczemi albo prowadzenie rachunkowości lub kontroli. Osoby pozostające do siebie w wymienionym wyżej stosunku, również nie mogą być jednocześnie urzędnikami w urzędach kasowych lub gospodarczych z jednej a w urzędach rachuby i kontroli z drugiej strony, o ile pierwsze podlegają drugim pod względem rachunkowości i kontroli.

Co do kwalifikacyj naukowych, to projekt zaznacza, iż Rada ministrów określi w drodze rozporządzenia, jaki poziom i rodzaj wykształcenia, jakie przygotowanie zawodowe będzie wymagane do piastowania poszczególnych stanowisk w administracji państwowej. W wyjątkowych wypadkach. zasługujących na szczególne uwzględnienie będzie mogło nastąpić zwolnienie od posiadania wykształcenia, względnie przygotowania odpowiedniego. Rada ministrów określiłaby, jakie władze będą właściwe do udzielania zwolnienia.

Pracownicy kontraktowi mogą być zatrudnieni — zdaniem sfer urzędniczych - jedynie tylko w takich wypadkach, gdy chodzi o pracę. wymagającą specjalnego znawstwa, a władza nie posiada wśród swego personelu odpowiednich specjalistów, albo też gdy chodzi o prace, mające charakter przejściowy i w tych razach umowa winna być zawarta na czas określony.

Ku czci bohatera

Ś. P. MJR. IDZIKOWSKIEGO.

W niedzielę dnia 17 bm. pod patronatem p. starosty Boxy odbędzie się roczniica uroczystego odsłonięcia i poświęcenia pamiątkowej płyty ku uczczeniu pamięci wielkiego bohatera lotnictwa polskiego śp. mjr. L. Idzikowskiego w Tucznej Babie, koło Ząbkowic.

Program uroczystości jest następujący: godz. 10 rano zbiórka wszystkich organizacyj na placu ćwiczeń straży ogniowej, następnie raport i wymarsz do miejscowej kaplicy na uroczyste nabożeństwo; godz. 12 wymarsz pod płytę śp. mjr. Idzikowskiego, gdzie nastąpią przemówienia; godz. 12.30 przylot samolotów, powitanie przedstawicieli lotnictwa polskiego, dalsze przemówienia; godz. 1.30 popoł. defilada i zakończenie uroczystości. O godz. 3 popoł. w miejscowym lasku odbędzie się wielka zabawa ludowa z bardzo urozmaiconym programem. Dojazd — stacja kolejowa Ząbkowice, skąd autobusami na miejsce.

ZE SPORTU.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

W ub. niedzielę odbyły się dalsze trzy spotkania ligowe. Krakowska **Wisła** pokonała u siebie **Ł. K. S.** w stosunku **1:0** (0:0). Śląski **Ruch** bawił w Warszawie, gdzie odniósł porażkę w spotkaniu z miejscową **Polonją 4:1 (3:0)**. Ostatnie spotkanie odbyło się we Lwowie, gdzie tamtejsza **Pogoń** pobiła **Ł. T. S. G.** w stosunku **8:2 (2:1)**.

VICTORIA — WARTA 5:1 (1:1).

Rozegrane w niedzielę 8 bm. zawody między powyższemi drużynami przyniosły wysokie i całkowicie zasłużone zwycięstwo „Victorji". Już w pierwszych minutach gry „Victoria" mocno atakuje i uzyskuje parę rzutów rożnych, niewykorzystanych. Kilka niebezpiecznych strzałów łapie przytomnie bramkarz gości. Powoli gra wyrównywa się, obustronne ataki wzmagają się, wytwarza się szalone tempo. Każdy prze prowadzany atak nosi w sobie zalążek goala. Wreszcie podczas jednego z takich ataków lewoskrzydłowy gości mocno centruje na bramkę, a prawy ich łącznik ślicznym volleyem pakuje piłkę w siatkę „Victorji". Zdobyta tak efektownie bramka wywołuje na widowni gorący aplauz, to też brawa długo nie milkną. Lecz na tem kończy się agresywność „Warty". Podniecona utratą punktu „Victoria" atakuje żywiołowo. Coraz to niebezpieczniejsze ataki pod bramką gości, które świetnie likwiduje znakomity bramkarz. Podczas jednej z takich gorących sytuacyj obrońca broni ręką. Rzut karny. Naokół denerwująca cisza. Gwizdek, strzał i pudło. Piłka odbiła się o słupek i powędrowała na dalszą hulankę pod boisku. Niezrażona niepowodzeniem „Victoria" atakuje niezmordowanie i już w 3 minuty później Morgała celnym „szczurem" wyrównuje. Po kilku dalszych a bezowocnych atakach następuje pauza.

Po pauzie obraz gry zmienia się do niepoznania. Atakującą wyłącznie stroną jest „Victoria", której groźnym atakom zmęczeni goście nie mogą się już skutecznie przeciwstawić. To też co chwila bramkarz gości, acz bez swej winy, wyjmuje piłkę z siatki. Już w 14 minucie Zygmański przebija gęsty mur obrony i ładuje drugą bramkę. Za chwilę świetny strzał pod poprzeczkę Staniszewskiego podwyższa stan posiadania „Victorji". Ustala rezultat dnia Chojnacki czwartą i piątą przytomnie strzelonemi bramkami.

Gra naogół b. ładna i szybka, obfitowała w wiele ciekawych momentów. Drużyna „Victorji" była lepszą i taktycznie i technicznie, wyróżnić nikogo niepodobna. Z „Warty" najlepszy atak i bramkarz. Reszta mierna. Sędziował b. dobrze ku zadowoleniu graczy i publiczności p. Szerer z Częstochowy.

SOLVAY — BRYNICA 7:2 (3:1). Niedzielne zawody zrobiły prawdziwą niespodziankę sportowej publiczności Grodźca, której zebrało się na boisku około 800 osób. Gra delikatna, choć prowadzona w szybkiem tempie musiała się podobać ogólnie. Już w pierwszych minutach Brynica uzyskuje pierwszą bramkę, lecz doskonała w tym dniu drużyna Solvay bierze inicjatywę w swoje ręce i wnet wyrównuje ślicznym strzałem przez prawego łącznika. Padają jeszcze dwa strzały i wynik do przerwy brzmi 3:1. Po przerwie gra zacięta, gdyż Brynica, będąca w swym najlepszym składzie chce wyrównać za wszelką cenę. I znów Solvay podrywa się, przeprowadza kilka naprawdę ładnych ataków i bramki padają jedna za drugą. Przy wyniku 6:1 sędzi dyktuje rzut karny za rękę obrońcy Solvayu i wynik brzmi 6:2. Brynica już tylko broni, zresztą bardzo ładnie choć bezskutecznie. Ostatnia sytuacja podbramkowa i ustalony wynik dnia 7:2.

Jak matadorzy komunistyczni

wysłali robotnika do Moskwy na zatracenie.

O ponurym fakcie, świadczącym o metodach naszych komunistów donosi katowicka „Polska Zachodnia", gdzie czytamy:

Robotnik Paweł Stanek z Łagiewnik, lat około 20, odurzony demagogicznemi hasłami i frazesami głoszonemi przez propagatorów komunistycznych na Śląsku posłów Wieczorka i Komandera, dał się przed kilku laty wciągnąć

w szeregi komunistycznego związku młodzieży na Górnym Śląsku, dla którego pracował następnie z całym zapałem. Praca ta zaprowadziła go nawet za kraty więzienne. Widocznie jednak — jako zbyt wtajemniczony w arkany partyjne —

stał się z czasem górnośląskim matadorom partyjnym niewygodny,

albowiem już w maju 1928 r. postanowili go usunąć. Zwrócili się przeto do swoich „centralnych władz" w Warszawie o szczegółowe instrukcje w tej sprawie, które poleciły im

wysłać Stanka „na kurs" do Rosji sowieckiej, gdzie z nim po swojemu załatwi się G. P. U. Nie przeczuwając wcale, jaki koniec go czeka w „ojczyźnie proletarjatu" za wierną służbę, przystał Stanek na podstępną propozycję odbycia kursu i

wyjechał z ramienia polskiej partji komunistycznej via Niemcy do Sowdepji

z początkiem czerwca 1928 roku. Po przybyciu do Rosji zatrzymano go przez 8 dni w Leningradzie a następnie skierowano do Moskwy, gdzie go

organa GPU. odrazu aresztowały.

Przed otrzymaniem „nagrody" z rąk czekisty zdążył jedynie napisać pocztówkę do swego kolegi w Łagiewnikach, w której donosi o swem aresztowaniu w Moskwie i o tem, że

nic mu już na świecie nie pomoże.

Od tego czasu tj. od czerwca 1928 r. nie dał Stanek więcej znaku życia i wszelki słuch po nim zaginął. O losie jego bardzo dobrze poinformowani będą natomiast posłowie Wieczorek z Komanderem, którzy tajemnicy nie zdradzą masom robotniczym.

Zastraszający los młodego robotnika Stanka, któremu matadorzy komunistyczni na Śląsku zgotowali żałosny koniec,

winien być przestrogą dla wszystkich tych, którzy dają do siebie łatwy przystęp różnego rodzaju podejrzanym osobnikom, usiłującym uchodzić za wybawicieli proletarjatu, a właściwie są dobrze płatnymi agentami czerwonych satrapów moskiewskich.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Stan przemysłu ceglarskiego.

W latach przedwojennych przemysł ceglarski na ziemiach, wchodzących obecnie w skład Rzeczypospolitej, pokrywał w zupełności zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, które wynosiło w przybliżeniu 2 do 2 i pół miljarda sztuk cegły. Po wojnie większość przedsiębiorstw ceglarskich została odbudowana, natomiast faktyczna produkcja uległa poważnemu zmniejszeniu, nie osiągając dotychczas wysokości przedwojennej i nie wyczerpując tem samem zdolności produkcyjnej całego przemysłu.

Ilość cegielń stałych z produkcją mechaniczną i ręczną wynosiła 960, z czego czynnych było 810; ponadto posiadamy 1265 cegielń polowych. Produkcja powyższych cegielń wynosić może 3.200 milj. sztuk cegieł: po zreorganizowaniu i usprawnieniu przestarzałych cegielń z produkcją ręczną w b. Kongresówce, produkcja doprowadzona być może do 3.500 miljonów sztuk.

Rok 1929, w związku z załamaniem się konjunktury budowlanej, przyniósł zmniejszenie produkcji cegły w stosunku do 1928 r. o 30—50 proc. w całym kraju, tj. powyżej miljarda cegieł, jednak naskutek słabego ruchu budowlanego poważny odsetek tej zmniejszonej produkcji pozostał na składzie (w niektórych miejscowościach do 50 proc.). Rok bieżący przyniósł niewiele zmian w tej sytuacji i w chwili bieżącej przemysł ceglarski nie jest w stanie ulokować na rynku produkcji swej, wynoszącej około 50 proc. zdolności produkcyjnej.

Kwestja normalizacji stolarstwa budowlanego.

O zwiększeniu zdolności wytwórczości warsztatów stolarskich przedewszystkiem zdecyduje wprowadzenie normalizacji typów stolarki. Fachowcy obliczają, że w razie wprowadzenia normalizacji drzwi i okien zdolność wytwórcza warsztatów powinna się podnieść conajmniej o 60 proc.

W żadnej dziedzinie przemysłu niema takiej różnorodności typów, jaka obecnie panuje w dziedzinie stolarki budowlanej i nigdzie sprawa normalizacji nie jest tak paląca. Wprowadzenie normalizacji pozwoli pozatem na masową produkcję na skład, oraz spowoduje zmniejszenie ilości odpadków materjału (z 15 na 5 proc.).

Ustalenie programu budowlanego na szereg lat, a więc pewność zbytu oraz normalizacja stolarki — są to aktualn zagadnienia, których rozwiązanie wybitnie wpłynie na obniżenię cen stolarki i szybkość dostawy.

Kronika gospodarcza.

OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD KOMUNALNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI WE LWOWIE. Do licznych poprzednio już zapowiedzianych zjazdów, kongresów i konferencyj o wybitnem znaczeniu gospodarczem, które odbyć się mają z okazji jubileuszowych Targów Wschodnich i w czasie ich trwania, zwołany został ostatnio z inicjatywy Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie, jednomyślnie zatwierdzonej przez Komitet organizacyjny Związków Kas Oszczędności w Warszawie, II ogólnokrajowy zjazd komunalnych kas oszczędności, który się odbędzie w dniach 14 i 15 września rb. Pod względem organizacji zjazd ten będzie tem się różnił od zeszłorocznego, który po raz pierwszy odbył się podczas Wystawy Krajowej w Poznaniu, że wygłoszone na nim referaty będą następnie przedmiotem obrad w komisjach i dadzą możność wymiany zdań i przeprowadzenia szczegółowej dyskusji w sprawach ogół komunalnych kas żywo obchodzących. Za główny temat referatów zjazdowych, które wygłoszą pp. Leon Żebrowski, dyr. Miejskiej Kasy oszczędności w Stanisławowie i p. Kazimierz Namysł, dyr. Miejskiej Kasy oszczędności w Katowicach, obrano zagadnienia polityki kredytowej kas oszczędności i rolę ich w systemie celowego oszczędzania na cele budowlane. Drugi dzień zjazdu poświęcony będzie zwiedzaniu Targów Wschodnich.

PRZERAŻAJĄCE CYFRY. Energiczna akcja Zakładu badania żywności ujawnia ostatniemi czasy rzeczy zatrważające, zwłaszcza jeśli chodzi o ilość wykrywanych najszkodliwszych dla zdrowia namiastek. Oto np. na terenie jednego tylko warszawskiego Zakładu badania żywności w ciągu jednego miesiąca (czerwiec rb.) wykryto obecność sacharyny w 356 próbkach, pobranych w 249 przedsiębiorstwach. Ogółem w ciągu tego czasu pobrano 1.082 próbki w 578 przedsiębiorstwach, czyli — rzecz niesłychana — w trzeciej części wszystkich pobranych próbek stwierdzono obecność zatruwającej nasz organizm sacharyny. Dość tych tylko cyfr, by zdać sobie sprawę, jak bardzo zagrożone jest zdrowie ludności. I wzgląd drugi: 1 kg. sacharyny wypiera z rynku 400 kg. cukru, co stanowi wielką krzywdę dla naszego gospodarstwa narodowego (pośrednie i bezpośrednie dochody z cukru stanowią 12-tą część budżetu państwowego).

CYFROWE OŚWIETLENIE KRYZYSU W PRZEMYŚLE METALOWYM. W maju rb Związek przemysłowców metalowych rozesłał ankietę do członków, w celu obliczenia ilości przepracowanych robotniko-godzin w m. lutym, marcu i kwietniu rb., celem zorjentowania się w spadku zatrudnienia. Ankieta wykazała, że wymienione 3 miesiące dały dalszy spadek, który od lutego rb. do kwietnia rb. wyniósł 11 proc. dla całego przemysłu metalowego. Zatrudnienie zmniejszyło się najwircej w grupie odlewni (o 30 proc.), wyrobów żelaznych (o 20 proc.) i urządzeń zdrowotnych (o 19 proc.). W okresie od stycznia do kwietnia rb. ogólny spadek zatrudnienia dla wszystkich działów przemysłu metalowego wyniósł 14 proc. Dodając do tego 21 proc. spadku zatrudnienia w ciągu r. 1930, otrzymamy w rezultacie, że spadek zatrudnienia od stycznia 1929 r. do kwietnia 1930 r. wyniósł 32 proc.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 11-8.

AKCJE: Bank Polski 164.50, Bank Zachodni 72, El. w Dąbrowie 57, Częstocice 34, Węgiel 43—42.50, Lilpop 26.50, Modrzejów 8.75, Parowozy 20.50, Rudzki 15, Starachowice 16.

5 proc. poż. Dolarowa 56.25 — 65.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 56.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.40, Paryż 35.05,50, Wiedeń 125.95, Praga 26.42, Włochy 46.69, Belgja 124.70, Szwajcarja 173.33, Berlin 212.90, Dolar prywatny 8.888.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut mocniejsza.

Kronika Zawiercia.

W rocznicę „Cudu nad Wisłą"

Tutejszy kościół parafjalny obchodzić będzie uroczyście rocznicę „Cudu Wisły". Po solennych nieszporach w dniu 14 bm. tj. w czwartek o godz. 6 popoł. nastąpi całonocna adoracja N. Sakramentu. Dotychczas całe zrzeszenia oraz grupy wiernych zgłosiły udział w adoracji conajmniej po jednej godzinie ciągu nocy. Adoracja N. Sakramentu zakończona zostanie zrana o godz. 7 w czwartek mszą św., podczas której wierni przystąpią do Stołu Pańskiego. O g. 9 odprawiona zostanie msza św., w której udział wezmą tutejsze organizacje społeczne ze sztandarami. Podczas mszy św. wszyscy uczestnicy nabożeństwa śpiewać będą „Boże coś Polskę". Wreszcie o godz. 11 dziękczynna suma zakończona będzie odśpiewaniem „Te Deum laudamus".

× **Z DOZORU KOŚCIELNEGO.** W najbliższych dniach rozpoczęte będzie pokrywanie blachą miedzianą trzech wieżyczek na tutejszym kościele parafjalnym. Blachę na pokrycie w ilości 3000 kg. już sprowadzono. W dalszym ciągu przewidywane jest pokrycie blachą dachów dolnych.

× **Z UL. GÓRNOŚLĄSKIEJ.** Wskutek wadliwej niwelacji i nadmiernego podniesienia jezdni na ul. Kopernika woda zalała podczas ostatnich deszczów podwórza niektórych posesyj przy ul. Górnośląskiej. Tak np. w podwórzu posesji nr. 48 zgromadziło się wody na pół metra wysokości. Mieszkańcy musieli nagwałt przekopywać kanały, wydobywać kamienie, aby umożliwić nagromadzonej wodzie odpływ. Wogóle na stan robót przy tej ulicy są stałe skargi i narzekania. Dojazd do domów, położonych na północnej stronie ul. Górnośląskiej jest uniemożliwiony. Transporty ziemniaków, soli, cukru itp. przeznaczone dla sklepików, lub wozy z mąką dla piekarzy muszą zatrzymywać się na szosie, skąd dopiero trzeba worki przenosić kilkadziesiąt metrów.

× **KRONIKA POLICYJNA.** Pociągnięci zostali do odpowiedzialności Joachim Skwarek, ul. Kijowska 6, za znęcanie się nad zwierzętami; Józef Bronikowski z Warszawy za nieostrożną jazdę autem na ul. Paderewskiego; Władysław Chwaliński i Franciszek Gzieło za opilstwo.

Komtur zamknięty

W UB. NIEDZIELĘ.

W obecności ministra komunikacji Kuehna odbyło się w ub. niedzielę uroczyste zamknięcie Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu.

Uroczystość, która odbyła się w wieży Górnośląskiej, zagaił prezydent m. Poznania C. Ratajski, który oświadczył, że wystawa spełniła swe zadanie, zapoznając społeczeństwo z postępem, dokonanym w latach ostatnich w dziedzinie kolejnictwa, lotnictwa i automobilizmu, ujawniła piękno krajobrazu polskiego, nasze zabytki i uzdrowiska.

Min. Kuehn, podkreślając zasługi Poznania, zaznaczył, że jakkolwiek frekwencja wystawy nie była zadowalniająca, wystawa nie przyniosła deficytu. Pod koniec swego przemówienia min. Kuehn odczytał listę nagrodzonych przez Rząd wystawców. „Grand Prix" przyznano ministerstwom państw, które wzięły udział w wystawie, nadto nagrodę tą przyznano 55 innym wystawcom, dyplom honorowy 19 wystawcom, medal złoty 55 wystawcom, srebrny 22, a medal bronzowy 10 wystawcom, a listy pochwalne 229.

Biskup Kowalski

NIE POJEDZIE DO AMERYKI.

Marjawicki „biskup" Kowalski, który, jak to już donosiliśmy, od dłuższego czasu wybiera się do Ameryki, nie będzie mógł jednak uszczęśliwić swą osobą społeczeństwo Stanów Zjednoczonych, gdyż ostatecznie władze amerykańskie odmówiły mu prawa przyjazdu.

Według najświeższych wiadomości o staraniach „biskupa" Kowalskiego, departament emigracji w Waszyngtonie stanął na stanowisku, że przyjazd Kowalskiego do Stanów Zjednoczonych jest niedopuszczalny. Zgodnie bowiem z ustawodawstwem amerykańskiem, przyjazd osób znajdujących się w stanie oskarżenia, nie jest dozwolony nawet, gdy przybywają one w charakterze turystów.

Produkcja ziół leczniczych

W POLSCE.

Rośliny i zioła, pochodzące z Polski, są uznane na rynkach międzynarodowych jako produkt wartościowy, jednakże ceny uzyskiwane za te produkty są stosunkowo niskie, a to z powodu niezawsze dokładnego czyszczenia i braków w sortowaniu naszych ziół. Zioła takie są doczyszczane i dosortowywane w zakładach obcych. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że zioła eksportowane częstokroć wracają później do Polski i w postaci medykamentów zagranicznego pochodzenia, sprzedawanych po odpowiednio wyższych cenach.

W związku z koniecznością usunięcia braków w przeróbce ziół leczniczych (lepsze czyszczenie, sortowanie, krajanie, pakowanie), powodowanych bądź brakiem fachowych sił wśród osób, zajmujących się skupem i przeróbką ziół leczniczych, bądź też brakiem odpowiednich instalacyj i maszyn, Państwowy Instytut eksportowy przeprowadził w ciągu roku 1929 w Warszawie szereg zjazdów i konferencyj zainteresowanych handlowców i znawców dziedziny ziół leczniczych. Jak dotychczas, projektowana organizacja dziedziny ziół leczniczych nie doszła do skutku. Zorganizowanie tej dziedziny nasuwa się z całą koniecznością, tak z punktu widzenia technicznego (organizacja zbierania, modernizacja urządzeń itp.), jak i z punktu widzenia handlowego (normalizacja eksportu).

Zlot harcerek—instruktorek

z całej Polski.

Wczoraj 11 bm. rozpoczął się dwutygodniowy zlot drużynowych i instruktorek harcerskich z całej Polski. Teren zlotu na Pomorzu, koło Lidzbarku, nad pięknem jeziorem Kiełpiny będzie gościł 600 kierowniczek pracy harcerskiej, które oddawna już pragnęły odetchnąć prawdziwem obozowem życiem, zdała od teoretyzowania i filozofowań, a naprawdę na łonie natury, przedzierzgnąć się w leśnych ludzi.

Istota idei harcerskiej polegająca na siostrzanem współżyciu z naturą, na znajomości i zrozumieniu przyrody, na zaradności i dawaniu sobie rady w najprymitywniejszem środowisku i w najbardziej nieoczekiwanych okolicznościach, wszystko to ciągnie harcerki do obozowego życia. Lecz kierowniczki pracy, na wycieczkach i obozach dźwigające odpowiedzialność za całą gromadę, zawsze w roli instruktorek, rzadko bardzo mają same możność zagłębić się osobiście w tę najradośniejszą, najmilszą dziedzinę harcerstwa, w której zapomina się o książkach, rachunkach, pisaninie, pracy biurowej i stałym dachu nad głową.

Główno kwatera żeńska dostarczyła instruktorkom polskim tego czynnego odpoczynku, jeśli się tak można wyrazić, organizując zlot w Lidzbarku. Każda drużynowa żyć będzie prawdziwem obozowem życiem, odpowiadającem jej zainteresowaniom w harcerstwie, gdyż zależnie od nich może się zapisać na czas trwania zlotu do następujących drużyn: obozowniczej, sprawności ruchowych, gier polowych, krajoznawczej, terenoznawczej, artystycznej, sanitarnej, fotograficznej, łączności, lub przyrodniczej.

Jest to nowe doświadczenie w metodach pracy harcerskiej, instruktorki wrócą z obozu prawdopodobnie odświeżone i pełne zapału do dalszego propagowania idei ruchu harcerskiego wśród młodzieży, a unikną zasklepiania się w teoretycznem, opisanem paragrafami życiu organizacji.

Z. C.

Automatyczny miernik

wysokeści dla samolotów.

Dla lotnika jest rzeczą wielkiej wagi, ażeby zawsze wiedział dokładnie, na jakiej wysokości się znajduje. Nie było to rzeczą łatwą określić wysokość lotu przy pomocy aparatów samoczynnych dotąd istniejących, które działały niedość sprawnie i pewnie. Obecnie sprawa ta weszła na dobre tory.

Otóż jeden z wielkich amerykańskich laboratorjów lotniczych po dłuższych eksperymentach skonstruowało bardzo użyteczny aparat. Jest to mianowicie przyrząd, na którym lotnik może do wysokości 1000 mtr. w każdej chwili odczytać wysokość lotu. O ile samolot opuszcza się do wysokości 80 mtr., zapala się zielona lampka. Żółte i czerwone światła wskazują, że wysokość lotu wynosi już tylko 15 mtr. Jeżeli więc samolot leci w tak niebezpiecznej odległości od powierzchni ziemi, lotnik zostaje o tem uprzedzony w porę zapomocą ostrzegawczych światełek.

Do kompletu należy jeszcze samopiszący aparat do mierzenia wysokości. O ile lotnik nie może zwracać uwagi na ten aparat (nie wolno mu spuszczać z oka innych przyrządów), to później może zawsze sprawdzić, na jakiej wysokości znajdował się w oznaczonym czasie.

Aparat składa się z oscylatora, który wysyła fale, odbijane następnie od powierzchni ziemi. Ten sam aparat chwyta fale z powrotem. W ten sposób powstaje interferencja, która zmienia się w zależności od odległości samolotu od ziemi. Interferencja zaś wprawia dopiero w ruch właściwy aparat mierniczy i urządzenie do zapisywania pomiarów.

Wyprawa do bieguna

W ŁODZI PODWODNEJ.

Znany lotnik angielski, H. Wilkins, udał się do Filadelfji, aby zbadać łódź podwodną „O 22", na której zamierza on dokonać wkrótce wyprawy pod biegun północny. Łódź będzie zaopatrzona według wskazówek Wilkins'a w dwie potężne stalowe piły do krajania lodu, pomieści ona załogę z 18 ludzi, zapas smarów i benzyny, wystarczający na przepłynięcie 7000 mil morskich, żywności na rok. Szybkość łodzi pod wodą będzie wynosiła tylko 4 węzły na godzinę. Co 100 mil łódź będzie — o ile grubość powłoki lodowej na to pozwoli — wypływała na powierzchnię morza. Do przebicia powłoki lodowej mają służyć piły ruchome, przymocowane u dziobu łodzi.

Tajemnicze światło

OKNO PŁONĄCE NA WIDOK PRZECHODNIA.

W New Jorku widok okien wystawowych, jarzących się do późna w noc od blasku lamp, należy już do widoków tak zwykłych, że nie potrafi przyciągnąć uwagi przechodniów.

To też kupcy nowojorscy wymyślili nową atrakcję. Okno wystawy sklepowej pogrążone jest w mroku, a dopiero, gdy mija je przechodzień, zaczyna płonąć najjaskrawszym blaskiem. Przechodzień idzie dalej, blask w oknie znowu gaśnie.

Oto urządzenie jest bardzo dowcipne. Z wystawy świecą niewidzialne ultraczerwone promienie i natrafiają one na zwierciadło, umieszczone na drzewie, na przeciwległym chodniku, zwierciadło odbija te promienie z powrotem; jeżeli teraz na drodze promieni stanie jakiś człowiek, obwód prądu się zamyka i wystawa zapala się jaskrawem światłem

Trupy skazańców

JAKO POKARM DLA ŚWIŃ.

Od niedawna w Sowietach rozpoczę to gwałtowną propagandę za intensywną hodowlą świń.

W tym celu specjalne oddziały zbierają wszelkie odpadki i przegotowują je w specjalnie w tym celu zbudowanych kotłach, poczem karmią niemi świnie.

Ponieważ budowa kotłów kosztowała bardzo dużo, odpadków jest zaś mało, w mieście Saratowo bolszewicy zaczęli gotować w kotłach trupy straconych przez G. P. U., oraz trupy znalezione na ulicach.

Wiadomość o tem rozeszła się po całej Rosji i o gotowaniu trupów mówi się już powszechnie na ulicach.

Robotnicy, mimo głodu, nie chcą jeść w tych jadłodajniach, gdzie podają wieprzowinę, w obawie skonsumowania wieprzy, tuczonych trupami.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

BŁĘKITNY PACKARD

42)

— Skąd się pan tu wziął?

— Jadę z rybakami na połów węgorzy. Przechodząc tędy, zatrzymałem się pod pani balkonem.

— W jakim celu?

— Rozebrało mnie, jak mówią chłopi. A może miałem nieświadome przeczucie, że mi się pani ukaże.

— Co pan taki sentymentalny? Nigdy pan taki nie był.

— Widocznie nieszczęścia chodzą po ludziach. I na mnie przyszło.

Roześmiała się lekceważąco.

— Ech. Jakaś nowa poza.

— Nie wierzy mi pani?

— Panu wogóle trudno wierzyć.

— Ach, kobieto bez serca — westchnął niby to żartobliwie. — Przekona się pani jeszcze, czy mnie można brać na serjo.

Stał z podniesioną głową, wpatrzony w białą sylwetkę, przechyloną przez poręcz.

Ala chichotała cicho, nie chcąc zwabić ciotki.

— Dlaczego pan nie był na zabawie w Gdyni?

— Gdybym był trochę gorzej wychowany, powiedziałbym: bezczelne pytanie.

— No, widzę, że panu jednak nic nie jest. Język pozostał taki sam daleki od galanterji jak zwykle.

— Ale serce poszło w ruinę.

— Nic panu nie będzie. Ludzie o usposobieniu kostycznem nie giną na serce.

— Nędzna istoto — odpowiedział półgłosem i urwał. Zapanowało milczenie.

Po chwili zapytał:

— Umówiła się pani na dzisiaj z Duninem?

— Co to pana obchodzi? — odrzuciła niegrzecznie.

— Ma pani rację, nie powinno mnie to obchodzić, chociaż takie już jest ludzkie, ośle serce, że życzę pani w tym względzie jak najgorzej.

Obruszyła się gniewnie.

— Mało mnie pana życzenia obchodzą. Poco pan tu wogóle przyszedł? Jeszcze kto pana zobaczy i zaczną ludzie plotkować...

— Od kiedyż to zaczynamy się lękać plotek?

— Od wtedy — krzyknęła z irytacją. — Proszę stąd odejść.

Stał nieporuszony.

— Słyszy pan?

— Słyszę, słyszę, moja królowo. Odejdę, ale wpierw musimy sobie powiedzieć dobranoc i dzień dobry.

— Proszę pana, bo...

Nie dokończyła. Nad drewnianą balustradą ukazała się głowa Juljusza. Przerzucił się zwinnie na balkon i chwycił Alę za rękę.

— Tak, moje kochanie, mamy sobie coś do powiedzenia. Masz tylu amantów, że dla mnie nie może starczyć czasu. Ale ja nie pozwolę sobie pluć w kaszę. Dosyć już mną pomiatałaś. Do wczoraj byłem głupim, zakochanym sztubakiem, ale to się skończyło. Dzięki twojemu postępowaniu stałem się mężczyzną w najgorszem tego słowa znaczeniu. Zdeprawowałaś mnie, miła syreno. Teraz my z sobą pogadamy.

Ala szarpnęła uwięzioną rękę, dusząc się ze wściekłości. Nie chciała krzyczeć, żeby nie obudzić całej willi. Dopieroż byłby skandal. Oprócz gniewu nie doznawała w tej chwili żadnego innego uczucia, nawet strachu.

— Proszę mnie puścić — syknęła z pasją.

Olszyński, nie puszczając jej ręki, zamknął ostrożnie oszklone drzwi, wiodące do jej pokoju, poczem wziął ją za ramiona i rzucił na stojący na balkonie leżak z taką siłą, że rozległ się głuchy łoskot. Sam usiadł na drugim.

— Teraz nas nikt nie zobaczy. Słuchaj, ty nie myśl, że ja nie widzę twojej podłej gry. Wiem, że zagięłaś parol na Dunina — mało ci było dotychczasowych flirtów — wiem, że lecisz—(daruj wulgarne wyrażenie) — wiem, że lecisz na niego jako na partję, ale ci się to nie uda. Już ja o to postaram. To porządny człowiek i nie ożeniłby się z lada kokotą, rozumiesz? Powiem mu, że jesteś moją kochanką i będzie po krzyku.

Ala była blada jak papier. Ogarnęło ją tak wielkie zdumienie, że chwilowo zapomniała nawet o obrazie. Jakto, ten taktowny, grzeczny, cichy, nieszkodliwy, niewymagający Julek zagroził jej, że... że... Jakto, ten smarkacz... miałby jej popsuć... karjerę? Nie do wiary. Czyżby zwarjował? Poczuła lekki dreszcz lęku. Ha, wszystko możliwe. Jezus Marja, co robić, co robić?... Że też człowiek nie może wszystkiego przewidzieć. Jak to pozory mylą. Zdawało się, że najniebezpieczniejszy Janusz, a tymczasem — *ten* smarkacz.

„Doktór nauk małżeńskich".

Dyplomy naukowe oryginalej uczelni.

Boston w St. Zjednoczonych poszczycić się może rzeczą, jakiej niema w żadnym innym mieście na świecie — wydziałem uniwersyteckim, na którym ludzie uczą się tylko tego, jak należy postępować w pożyciu małżeńskiem.

Każda panna,

która chce poznać tajniki zdobywania serca męskiego, może zapisać się na ten wydział, na którym nauka trwa

całe trzy lata,

a wykłada tam aż dwunastu profesorów. Wszyscy oni mają na celu wpojenie w młodą osobę tego, co powruna ich zdaniem wiedzieć, zanim odważy się pójść do oltarza.

sprawa właściwego wyboru

przyszłego małżonka. W tym celu dziewója uczy się wszelkich sztuk, które mają na celu przykucie do siebie i wzbudzenie uczuć w tym mężczyźnie, który się kobiecie podobał. Oczywiście ta

specjalna strategja zdobywania

męża nie jest wcale sprawą prostą. Dalszym tematem jest sprawa, co prowadzi do nieporozumień i nieszczęść w małżeństwie; aby należycie oddziałać na wyobraźnię studentek, profesorowie podają szereg odstraszających przykładów. A dopiero na trzecim miejscu programu są wykłady

W programie tych niezwykłych wykładów na pierwszym miejscu widnieje

co do wysokości dochodów,

najlepszego ich zastosowania w małżeńskim gospodarstwie tym, wreszcie sprawy towarzyskich stosunków.

Każda studentka tego wydziału nie tylko musi słuchać wykładów, lecz dostaje też szereg zadań do rozwiązania, a wszystkie one wymagają dużego doświadczenia i znajomości duszy ludzkiej. Prócz tego

przyszłe mężatki

oddają się nauce gotowania, cerowania, pielęgnowania niemowląt itp.

Aby zaś nie było żadnych w tym wykształceniu braków, są też

wykłady prawa małżeńskiego,

dzięki czemu każda taka małżonka dobrze wie, jakie są jej przywileje z punktu widzenia prawnego, oraz co należy robić, gdy wypadnie się rozwodzić, aby tę sprawę rozwodową przeprowadzić jak najkorzystniej dla siebie.

Pod koniec tych studjów

odbywa się egzamin, który jest jedynym sposobem stwierdzenia, czy dana osoba nie marnowała na uniwersytecie czasu. Kto taki egzamin zda otrzymuje dyplom specjalny — naprz.

doktorski nauk małżeńskich

i może śmiało stanąć przed każdym mężczyzną, jako doskonały materjał na żonę.

Bostoński uniwersytet od czasu utworzenia się tego wydziału małżeńskiego cieszy się niezwykłą popularnością w całych St. Zjednoczonych.

Ciekawy proces

CZY MĄŻ MOŻE POZWOLIĆ NA OPERACJĘ ŻONY?

Niezwykły proces wytoczyła pewna pacjentka paryska swemu lekarzowi. Lekarz ten robił jej operację, i gdy chora była już uśpiona, zorjentował się, że musi jej amputować pierś, na której miała nowotwór. Ponieważ chora była nieprzytomna, a przedtem o tym zabiegu nie było mowy, chirurg zwrócił się z zapytaniem do obecnego tam męża pacjentki.

— Czy pozwala pan na amputację? —spytał go.

— Pozwalam — brzmiała odpowiedź.

Lekarz usunął pierś. Pacjentka wyzdrowiała. Ale natychmiast po powrocie do zdrowia, zaskarżyła swego lekarza o to, że bez jej pozwolenia zrobił jej taką operację i zażądała 200 tysięcy franków odszkodowania. Lekarz tłumaczy się pozwoleniem męża chorej, a sąd będzie musiał rozstrzygnąć, czy mąż miał prawo w tym wypadku decydować za żonę.

Z. H. 46-30.

ODROCZENIE WYPŁAT.

Przewodniczący Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Sosowcu na zasadzie art. 4 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 roku o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3-28 poz. 20) ogłasza, że na dzień 27 sierpnia 1930 roku o godz. 9 rano w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu w Wydziale Handlowym, wyznaczona została rozprawa w sprawie odroczenia wypłat firmie „S. Oksenhendler i L. Liberman" w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 14. na przeciąg trzech miesięcy, na którą to rozprawę mogą przybyć wierzyciele w celu udzielenia Sądowi wyjaśnień.

Przewodniczący: (Podpis nieczytelny). Sekretarz: (Podpis nieczytelny).

Sosnowiec, dnia 7 sierpnia 1930 r. 3982

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZJA 3991
-AUTO-
sześcio-osobowe w dobrym stanie tanio do sprzedania.
Wiadomość: M. Tusiewicz Zawiercie 3-go Maja 13.

Do sprzedania sklep spożywczy w Strzemieszycach przy ul. Warszawskiej w punkcie b. dobrym, z kompletnym urządzeniem. Cena przystępna. Wiadomość Spółdzielnia kolejowa Strzemieszyce lub Ząbkowice. 3984

LOKALE

Pokój umeblowany duży zaraz do wynajęcia. Przystanek tramwajowy przed bramą. Wiadomość u stróża, ulica 3-go Maja 28 od 19 — 20-ej. 3993

POSADY i PRACE

Potrzebna dziewczyna do pracowni krawatów. Sosnowiec, Wysoka 13, Rozenwald. 3989

Dobrej krawcowej do szycia bielizny w domu poszukuje. Warunki do omówienia. Wiadomość Józefa Janikowa, Orla 1 d. 3988

Potrzebna uczciwa sklepowa do sklepu rzeźniczego. Sosnowiec ul. Kościelna 2, Mazurkiewicz. 3969-2

Potrzebny pomocnik po piekarni Józefa Smorowskiego w Dąbrowie Górn. ul.1-go Maja 52. 3971-2

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowo-korespondencyjne profesora Sekułowicza. Warszawa Żórawia, 42 j. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 3840

Potrzebna niania do 3-ch letniego chłopca. Zgłaszać się Legjonów 23, parter 3992

NAUKA I WYCHOW.

Uwaga! Kursy samochodowe Inż. Klebera wyuczają na zdolnych kierowców - mechaników. Sosnowiec, Piłsudskiego 3. 3843

Kursy Inżyniera Froma rozpoczynają wykłady—codziennie zapisy Sosnowiec, Warszawska 22 telef. 4-92. 3962

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiono 4 weksle po 50 zł. z podpisem Eljasza Rozenbauma płatne dnia 18.I.31 28.1.31, 18.II.31 i 28.II.31 które unieważniam E. Rozenbaum. 3990

Cukierman Abram z Olkusza zgubił kartę rzemieślniczą wydaną przez Starostwo Olkuskie, którą unieważnia. 398?

Lis Emilja zgubiła dowód osobisty, wydany przez gminę Rabsztyn.

Kazimierz Leszczyński zgubił portfel i pozwolenie na prawo jazdy samochodami prywatnemi, wydane przez Dyrekcję Robót publicznych w Kielcach Nr. 4604. 3939-3

ROZNE

Głuchota uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, cieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: Eufonja Liszki — Kraków. 3987

Truskawiec Kresowy ziemiański pensjonat Krzysia położony centrum poleca pokoje Kuchnia djetetyczna. 3341-6

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 g. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, Sobieskiego 8. Tel. 1.25. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.